Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

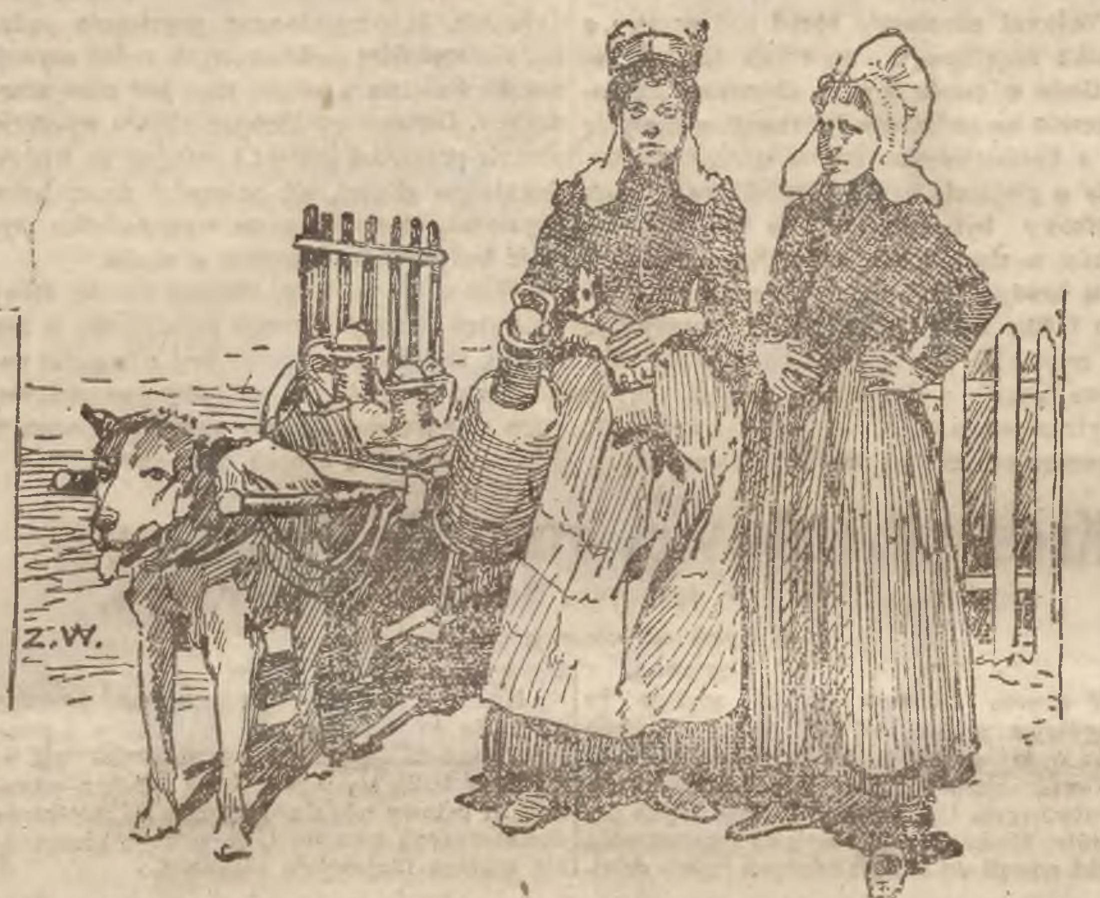
1000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 23.000, z odnosz. do domu M. 25.000. Zamiejsc. M. 25.000. Zagranicą Mk 50.000

Nr. 162. — Rok VI. Kraków, piątek 13 lipca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Psy w przemyśle mleczarskim.



W Belgji używają tamtejsze mleczarki psów do rozwozu mleka. Psy są znakomicie wytresowane i zastępują doskonale zwierzęta pociągowe.

Rada Ligi Narodów dała zupełną satysfakcję Polsce w sprawie Gdańska.

Genewa. (PAT).

Uwzględniając tezy noty polskiej stwierdzającej, że cały szereg szczegółów interpretacji prawnej stoi na przeszkodzie ku porozumieniu, Rada Ligi Narodów ustaliła w swojej rezolucji wskazówki, zarówno dla wysokiego komisarza, jak i dla obu stron, którym zaleca kierować się. Rada Ligi zdecydowała:

1) Że należy rozważyć zasadniczo i praktycznie całokształt zagadnienia.

2) Wskutek tego Rada Ligi zdjęła ze swego porządku dziennego wszystkie bieżące sprawy gdańskie, zadecydowane już przez wysokiego komisarza, odsyłając je tym samym do porozumienia stronom.

3) W razie trudności interpretacji konwencji wskazała uciekać się do jej źródła prawnego traktatu wersalskiego.

4) Rada zaleca wysokiemu komisarzowi, aby wbrew dotychczasowej praktyce w razach wątpliwych nie decydował spraw sam, ale odsyłał je bezpośrednio do decyzji Rady.

5) Rada uznała implicite, że kompetencja wysokiego komisarza jest ujęta za szeroko w tekstach konwencji, wskutek tego zdecydowała zastanowić się nad tą sprawą i ustalić ramy jego kompetencji.

6) Rada uznała, że jeżeli strona kwestjonuje kompetencję wysokiego komisarza, może natychmiastowo zażądać od Rady orzeczenia co do jego kompetencji.

7) Rada zgodnie z życzeniem Polski ustaliła procedurę współpracy w Gdańsku wysokiego komisarza z komisarzem generalnym Polski i senatem wolnego miasta.

Poza tem Rada Ligi dała ogólną satysfakcję Polsce, podkreślając w raporcie, że równorzędnie z rozwojem gospodarczym Polski musi iść rozwój środków dostępu Polski do morza w Gdańsku.

Urzędnicy państwowi otrzymają z końcem miesiąca ponowny dodatek drożyźniany.

Warszawa. (PAT).

We wtorek dnia 10 bm. delegat centralnego komitetu pracowników państwowych przedstawił panu ministrowi skarbu Lindemu położenie pracowników państwowych. Pan minister Linde oświadczył, że do dnia 15 bm. wypłacony będzie zwykły dodatek wyrównawczy 48% a poza tem pod koniec miesiąca zmuszony będzie wypłacić ponowny dodatek.

Poza tem delegacja zwróciła uwagę na konieczność przyjęcia z pomocą współdzielniom pracowników państwowych.

Co się dzieje w... Palestynie?

Pisaliśmy przed niewielu dniami o klęsce, **jaką poniósł sjonizm** na światowym terenie polityki europejskiej. Obecnie chcielibyśmy omówić obszerniej **przyczyny**, jakie złożyły się na taki stan rzeczy.

Myśl o odrodzeniu starego państwa żydowskiego powstała w Anglji i dlatego też mandat nad Palestyną został powierzony rządowi angielskiemu. Trzeba jednak przyznać, że dotychczas mandat ten poza kłopotami nie przysporzył Wielkiej Brytanji żadnej korzyści. Gdy chciano się uwolnić od znacznych wydatków, jakie administrowanie krajem wbrew woli większości powoduje, nadano ludności samorząd.

Arabowie, stanowiący większość, demontrowali przeciw temu załatwieniu przez powstrzymanie się od wyborów. **Anglja więc musi zatrzymać Palestynę jako kolonję i nadal łożyć znaczne sumy na utrzymanie fikcji o żydowskiem narodowem państwie.**

Już w roku 1917 włączono odrodzenie żydowskiej macierzy do szeregu warunków wojennych, a stało się to w liście lorda Balfoura do barona Rotszylda. W liście tym, którego dosłowną treść zamieszczono, później w traktacie w Serzes zaznaczono, że rząd angielski życzliwie patrzy na dążenia żydów do stworzenia narodowej siedziby w Palestynie i chce im w tem dążeniu wedle sił dopomóc. Zastrzeżono się jednak równocześnie, że to ma być **narodowa siedziba, a nie narodowe państwo żydowskie.** Nie chciał jednak zrozumieć mianowany angielskim wysokim komisarzem, żyd Herbert Samuel, który od samego początku chciał z Palestyny uczynić państwo żydowskie. To musiało doprowadzić do poważnych starć między mniejszością żydowską a mahometańską większością. Już przedtem była Palestyna krajem, gdzie religijne spory stały na pierwszem miejscu. Żydowska immigracja powiększała przeciwieństwa.

Przybywali prawie wyłącznie żydzi z Europy Wschodniej a emigranci z Rosji przynosili ze sobą bolszewickie metody. Żydzi rosyjscy, pragnący wprowadzić także w Palestynie komunistyczne porządki **popadli w konflikt nietylko z Arabami, ale nawet z żydami, dawniej tu osiadłymi.** Bez względu na ten stan rzeczy starał się Sir Herbert Samuel zapewnić żydom wyłączne prawo rządzenia nad mahometańską większością. Liczby najlepiej ilustrują nienaturalność tych dążeń. Według spisu ludności z października 1922 r. mieszka w Palestynie 737.000 ludzi, z tego 591.000 mahometan, a tylko 84.000 żydów i 73.000 chrześcijan. **Liczba więc mahometan jest siedem razy większa od ilości żydów.** Można więc sobie wyobrazić, jakie uczucia ogarniają ludność mahometańską, gdy wysoki komisarz wszystkie urzędy obsadza żydami i wszystkie koncesje rozdaje żydom. Jako dowód, jak dalece Sir Herbert Samuel jest znienawidzonym w całym kraju, może służyć ta okoliczność, że we wszystkich jego podróżach po Palestynie jego osobę muszą ochraniać większe oddziały wojskowe. **Arabowie odgrażają się otwarcie, że w tym dniu, kiedy znikną wojska angielskie, w krótkiej drodze załatwią się z żydami i ich rządami.**

Ten stan rzeczy spotkał się z ostrą krytyką w samej **Anglji.** Niedawno uchwaliła Izba Lordów rezolucję, stwierdzającą, że **mandat**

angielski nad Palestyną nie zgadza się z temi przyrzeczeniami, jakie rząd dał ludności arabskiej, wobec czego powinien zrzec się go.

Także Izba Gmin występowała już kilkakrotnie przeciw mandatowi, głównie jednak z powodów finansowych.

Jak nadmieniono wyżej, chciał rząd angielski nadać Palestynie konstytucję z częściowym samorządem. Rada, złożona z 12 wybranych i 11 mianowanych członków miała objąć rządy. Wprowadzono nawet turecki system wyborczy dla skaptowania ludności, ale i to nie pomogło. Nieżydowska większość zbojkotowała wybory. Zarówno mahometanie, jak i chrześcijanie zostali w domu, wobec czego wybory unieważniono. Rządowi angielskiemu nie pozostało nic innego, jak zatrzymać rządy w swem ręku.

Ludność arabska oświadczyła przez swoich przywódców, że nie weźmie udziału w wyborach tak długo, póki rząd brytyjski nie unieważni postanowienia o uczynieniu z Palestyny narodowej siedziby żydów. Ponieważ zaś narazie Wielka Brytanja tego uczynić nie może, Palestyna pozostaje kolonją brytańską.

Bojkot mahometański miał pewne skutki. Rząd angielski polecił obecnie wysokiemu komisarzowi wyznaczyć 12 nieoficjalnych członrady z tem zastrzeżeniem, że 7 ma być wybranych ze znanych rodzin mahometańskich, żydzi zaś mają otrzymać tylko 2 przedstawicieli. Jest to oczywistem dostosowaniem się do stosunku ludności, ale czy to pomoże, należy wątpić, albowiem mahometanie żądają zupełnego zniesienia formy mandatu.

Konstytucja państwa żydowskiego stała się takiem samem fiaskiem, jakiem w rzeczywistości jest cały eksperyment stworzenia narodowej siedziby żydowskiej. Rząd angielski wziął na siebie zobowiązanie w czasie krytycznym wojny, gdy żydowska finansjera w Londynie wyświadczała Anglji znaczne usługi, za które żądała nagrody. Forma narodowej siedziby w Palestynie wydawała się najlepszem spełnieniem życzeń żydowskich mas religijnych, finansjera bowiem nie myślała o przeprowadzeniu się do tego kraju. **Ale praktyka zawiodła.** Prędzej, czy później będzie musiał rząd angielski poddać mandat nad Palestyną gruntownej rewizji i zrezygnować przed światem ze stworzonej przez Herberta Samuela fikcji żydowskiej państwowości.

Odroczone posiedzenie podkomisji urzędniczej

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*).

Posiedzenie sejmowej podkomisji urzędniczej, które miało się odbyć wczoraj przed południem, zostało odroczone ze względu na to, że w dniu dzisiejszym zbiera się plenum komisji budżetowej, której częścią jest podkomisja urzędnicza.

Projekt krzyża zasługi.

Warszawa. (PAT).

Na zamówienie prezydjum rady ministrów artysta malarz p. Stanisław Rzecznik wykonał trzy projekty nowo uchwalonego przez Sejm krzyża zasługi. Projekt znalazł całkowite uznanie sfer artystycznych jak również został przyjęty przez Radę ministrów.

Gdy urzędnik zalewa robaka.

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*).

Nakładane przez Komisarjat Rządu kary na pijaków, zostały specjalnie obostrzone dla urzędników państwowych.

Aresztowany za opilstwo urzędnik państw. poza wysoką grzywną pieniężną naraża się jeszcze na karę dyscyplinarną.

Skarby sowieckie w niem. bankach.

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*).

Jak stwierdzono, rozmaici dygnitarze sowieccy posiadają w bankach berlińskich znaczne „oszczędności" (z kielichów, monstrancji itp.). Nie lokują ich jednak w walucie niemieckiej, ale przechowują w skrytkach bankowych. I tak ustalono, **że w samym Berlinie dygnitarze sowieccy najmują 850 skrytek.** Niektórzy z nich posiadają po kilka skrytek, nie mogąc widocznie pomieścić w jednej „uciułanego" majątku.

Sprawę honorową między gen. Szeptyckim a p. Piłsudskim

rozstrzygnął Prezydent Rzeczypospolitej.

Warszawa. (PAT).

W dniu wczorajszym sprawa zatargu między marszałkiem Piłsudskim a ministrem spraw wojskowych generałem Szeptyckim została ostatecznie załatwiona w Spale decyzją prezydenta Rzeczypospolitej, wobec przedstawicieli obu stron. Dziś ukaże się w tej sprawie komunikat oficjalny kancelarji cywilnej prezydenta.

Podatek majątkowy nie może być roztrwoniony

na bieżące potrzeby państwowe

lecz musi stać się podwaliną sanacji Skarbu Państwa i sanacji walutowej.

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*).

Warszawa.

Ponieważ odroczenie obrad nad ustawą o podatku majątkowym wywołuje fałszywe oświetlenie w prasie wrogiej obecnemu Rządowi, przeto na podstawie informacji, zaczerpniętych z kompetentnych źródeł stwierdzić należy, że w projekcie b. min. Grabskiego podatek majątkowy był obliczony na 600 miljonów franków w złocie i miał on pójść na nadzwyczajne kredyty Ministerstwa spraw wojskowych i Min. robót publ., natomiast wszystkie inne zwyczajne i nadzwyczajne wydatki państwowe, oprócz wyżej wymienionych, byłyby pokryte zaledwie do wysokości 70 proc., w 30 zaś procentach deficyt zostałby niepokryty.

Ministerstwo Skarbu stało obecnie wobec dylematu, że projektowany poprzednio podatek nie spełniłby podstawowych zadań sanacji Skarbu Państwa a wobec tego jest niewystarczający. Dlatego też Minister Skarbu wycofuje obecnie poprzedni projekt i zastępuje go innym, sięgającym głębiej, niż poprzedni do majątku obywateli, albowiem suma tego podatku wynosić będzie miljon franków w złocie.

Niezależnie od tego, Minister Skarbu zrewiduje plan finansowy swego poprzednika w ten sposób, aby podatek majątkowy nie został zużytkowany na bieżące potrzeby państwowe, tylko stał się rzeczywiście podwaliną sanacji Skarbu Państwa i sanacji walutowej.

Kres rabunkowej gospodarki lasowej.

Obostrzone przepisy co do wyrębu lasów i racjonalnego zalesienia.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

W expose obecnego Rządu zostało ze szczególnym naciskiem podkreślone zadanie Rządu w kierunku rozciągnięcia ścisłego nadzoru nad gospodarką w lasach prywatnych i państwowych. Dla urzeczywistnienia tych postulatów Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt noweli do obowiązujących ustaw dzielnicowych o ochronie lasów.

Nowela przewiduje obostrzone przepisy odnośnie do zezwoleń na wyrąb lasów i przymusowego zalesienia wyciętych przestrzeni.

Zezwolenia na wyrąb będą według postanowień ustawy udzielane jedynie po uzyskaniu dostatecznych gwarancji, że wycięte przestrzenie zostaną racjonalnie zalesione.

Kompetencje Komisarza oszczędn.

Wszyscy ministrowie muszą mu iść z pomocą.

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*).

Prezes Rady Ministrów, p. Witos, rozesłał do wszystkich ministrów okólnik, powołujący się na rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 marca b. r. o ustanowieniu nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, a wskazujący na potrzebę udzielania mu jak najdalej idących ułatwień.

Komisarz oszczędnościowy powinien być dopuszczany do każdego z ministrów bezwłocznie, poza kolejką wszelkich interesentów i może żądać wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

Okólnik Prezydenta Ministrów przypomina również o kompetencjach komisarza oszczędnościowego, który ma prawo powoływać rzeczoznawców z grona urzędników państwowych.

Rachunek bez gospodarza.

Projekt ustawy obarcza samorządy, nie wchodząc w kwestję czy gminy mają na to fundusze.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Komisja ochrony pracy rozpatrywała wczoraj w dalszym ciągu ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Na posiedzeniu popołudniowem przedstawiciel Min. spr. wewn. oświadczył, że ponieważ ustawa pewną część ciężarów przenosi na samorządy, a jak dotąd nie jest wiadome, czy samorządy będą miały źródła dochodów na pokrycie tych wydatków, przeto Rząd zastrzega sobie zajęcie stanowiska odnośnie do projektu ustawy.

Wobec tego pos. Tabaczyński (ZLN) wniósł o przekazanie Rządowi z powrotem ustawy, aby Rząd mógł przedstawić swe poprawki.

Wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Tabaczyńskiego, upadł.

Wysunęła się atoli kwestja czy Komisja jest kompetentna do odsyłania z powrotem Rządowi projektów ustaw, gdyż według regulaminu prawo to przysługuje jedynie plenum Sejmu. Sprawa ta wywołała długą i żywą dyskusję.

Szeregowcy rocznika 1901 otrzymają 30 dni urlopu

na czas żniw.

Warszawa. (PAT).

Wobec zbliżających się żniw władze wojskowe zarządziły udzielanie 30-dniowych urlopów rolnych na czas robót żniwnych szeregowcom rolnikom rocznika 1901.

Ratujcie dzieci polskie w Niemczech!

Jak postępują Niemcy a jak Polacy. — Niemcy opodatkowują się dla wzmocnienia Niemczyzny w Polsce. — Polacy nie dają ani feniga dla polskich dzieci w Niemczech! — Kto da pierwszy?

Bardzo bolesne, ale niestety, prawdziwe uwagi na temat naszego niedołęstwa organizacyjnego i małej spoistości narodowej — zamieszcza wychodzący w stolicy Republiki niemieckiej Dziennik berliński.

Uwagi powyższe podajemy w pełnem brzmieniu w nadziei, że przecież znajdzie się ten i ów w Polsce, który na serjo pomyśli o pomocy dla naszych rodaków żyjących pod Niemcem.

Wspomniany dziennik pisze:

Za mało stanowczo obserwuje się w Polsce stosunek czynników rządowych niemieckich i społeczeństwa niemieckiego do mniejszości niemieckiej w Polsce. Jeżeli zaś obserwuje się, to w każdym razie nie wyciąga się z tych obserwacji należytych wniosków dla siebie. A tymczasem ten stosunek jest bardzo ciekawy, bo **realny. Nie ogranicza się on tylko do platonicznych oświadczeń o tem, że Niemcy w Rzeszy nigdy nie zapomną o swych współbraciach pozostałych w Polsce, ale oświadczenia te poparte są stałą, wydatną pomocą materjalną.** Według prasy polskiej pomaga wydatnie swym współbraciom rząd niemiecki, my zaś możemy stwierdzić tylko, jak pomaga prócz tego społeczeństwo niemieckie. Niemcy rzeczywiście pracują gorliwie dla swych landsmanów. Co zaś jest charakterystyczne, pracuje nietylko społeczeństwo, ale wraz z nim jego urzędowi przedstawiciele. **Nikt się nie obawia z tego tytułu żadnych powikłań politycznych, szczerze więc i otwarcie pracuje nad wzmocnieniem niemczyzny w Polsce.** Więc miasta, powiaty, osoby prywatne nie skąpią funduszów na popieranie wszelkiego rodzaju Vereinów. Przy ściąganiu podatków automatycznie pewne sumy również składane są na cele tych organizacyj. Wytwarza się tedy taka paradoksalna sytuacja, że **Polacy w Niemczech płacą automatycznie stałe składki na cele wzmacniania niemczyzny w Polsce!** Wszystko to są rzeczy, z których nie zdaje sobie, zdaje się, dokładnie sprawy opinja w Polsce.

W sierpniu roku zeszłego w Gazecie Olsztyńskiej oświetlona została działalność i cele jednej z wymienionych organizacji, mianowicie **Ostpreussischer Schulverein z siedzibą w Królewcu.** Zadaniem jego jest utrzymywanie i wzmacnianie niemczyzny w przyznanych Polsce terenach. Całe Prusy Wschodnie pokryte są organizacjami miejscowemi tego związku. Nietylko stowarzyszenia i osoby prywatne należą do tego Schulvereinu, ale i ciała administracyjne i komunalne. Zużytkowaniem funduszów zajmuje się osobna rada, w której skład wchodzi zarząd prowincjonalny i 10 członków. Wśród tych ostatnich znajdujemy ni mniej ni więcej jak przedstawicieli administracji prowincjonalnej, Rzeszy niemieckiej, samorządu prowincjonalnego i prowincjonalnego kolegjum szkolnego.

A w Polsce? Czy ten przykład godny naśladowania i jemu podobne znalazły należyty oddźwięk? **Stanowczo nie, albo w tak małym stopniu, że nie można tego porównać z akcją analogiczną po stronie niemieckiej.**

Niemcy opodatkowują się zupełnie szczerze i otwarcie na cele wzmacniania niemczyzny w Polsce, mimo, iż ta niemczyzna dostatecznie jest tam utrzymana i wzmacniana przez silną sieć szkolnictwa niemieckiego.

Walczą dopiero o szczątki szkolnictwa polskiego, jak dotąd, z małemi widokami prędkiego powodzenia. **Dzieci polskie tutaj ulegają germanizacji, religji nawet nie uczą się w języku ojczystym!** Nie chodzi tu więc o żaden problem wzmacniania polszczyzny w Niemczech, ale poprostu o ratowanie tego od germanizacji **co się da jeszcze uratować.**

Prywatne fundusze Polaków w Niemczech, **przeważnie ludności ciężko pracującej na chleb powszedni, nie wystarczą.** Musi przyjść z kraju taka sama śmiała otwarta i powszechna pomoc jaką okazują Niemcy tutejsi swym współbraciom w Polsce i to nie dla ratowania przed **polonizacją dzieci niemieckich,** ale dla wzmacniania i coraz silniejszego gruntowania niemczyzny w Polsce.

Hasłem tedy całej Polski winien być okrzyk

RATUJCIE DZIECI POLSKIE W NIEMCZECH!

Niech okrzyk ten ani przez chwilę nie ustaje i niech znajdzie jaknajszybciej swe ucieleśnienie. Przykład Niemców bowiem naprawdę jest godny jaknajszybszego naśladowania.

*

Skarga, jaka dźwięczy w tym artykule, powinna natchnąć Polaków mieszkańców w kraju do tego,ażeby jaknajszybciej, szczerze zajęli się losem polskości tych, którzy żyją w Niemczech. Płacą Polacy w Niemczech przymusowe składki na cele niemieckie w Polsce — niechże ktoś zorganizuje coś podobnego w stosunku do Niemców przebywających w Polsce.

A możeby i Towarzystwo Szkoły Ludowej pomyślało raźniej o tych sprawach?

Czekamy!

Unifikacja Spisza i Orawy z resztą ziem Polski.

Powiat spisko-orawski podzielony będzie między powiaty małopolskie

Kraków 12 lipca.

Niedawno pisaliśmy na tem miejscu o ustawodawstwie węgierskiem, jakie obowiązuje dotychczas na Spiszu i Orawie, tworząc przez to wyłom w jednolitości administracyjnej państwa.

Obecnie, jak donoszą z Warszawy, przygotowywana jest przez poszczególne Ministerja **unifikacja ustawodawstwa, obowiązującego na terytorjum przyłączonym do Polski, Spisza i Orawy. Ustrój terytorjum,** stanowiącego powiat spisko-orawski, normuje instrukcja wydana w r. 1920 przez generalnego delegata rządu do Małopolski. Według tej instrukcji na Spiszu i Orawie utrzymano zasadniczo moc obowiązującą ustawodawstwa węgierskiego. Ponieważ jednak powiat spisko-orawski włączony został do województwa krakowskiego i zespolony z administracją małopolską, od samego początku pojawiła się tam tendencja **stosowania w praktyce przepisów małopolskich. Zamierzona unifikacja** ma właśnie na **celu ulegalizować tę tendencję polityki.** Nadto po dokonanej unifikacji będzie możliwe nowe **terytorjalne zorganizowanie, a w szczególności podział powiatu spisko-orawskiego pomiędzy sąsiednie powiaty małopolskie.**

10.000 odezw komunistycznych „Partji Robotniczej Polskiej" w języku... żydowskim.

Wzmożona działalność komunistów w Polsce. — Przychwycenie bibuły komunistycznej w Warszawie.

Warszawa, 11 lipca.

Chcąc wykorzystać tragiczny czas przesilenia gospodarczego na tle drożyzny i walki robotniczej o poprawę bytu postanowiły warsztaty i konspiracyjne pracownie komuny rozpocząć całą parą pracę **propagandy i agitacji**.

Drukarnie tajne wyprodukowały setki tysięcy odezw i podburzających proklamacji.

Oto znowu onegdaj funkcjonarjusze policji warszawskiej spostrzegli na ulicy Św. Jerskiej podejrzanego osobnika, idącego z ciężką paczką.

Zatrzymany przez policję porzucił paczkę i począł uciekać, co jednak zostało momentalnie udaremnione. Po otworzeniu paczki okazało się, że zawierała ona **10.000 odezw komunistycznych „Partji Robotniczej Polskiej", pisanych w języku żydowskim.**

Aresztowany na miejscu Wola Mejloch tłumaczył się typowo wykrętnie, że paczkę otrzymał od nieznanego człowieka. Odezwy podpisane są: **„Centralny Komunistyczny Komitet Partji Robotniczej Polskiej".**

Dotychczas wdrożone dochodzenia nie dały wyniku.

Polska na kongresie chirurgów w Londynie.

W Londynie odbędzie się w b. r. pod przewodnictwem honorowem króla angielskiego Jerzego VI międzynarodowy kongres chirurgów, na którym po raz pierwszy komitet polski wystąpi jako komitet zupełnie odrębny. Do tej pory skutkiem oporu Niemców i Rosjan starania o utworzenie odrębnego Komitetu polskiego były bezowocne. Zjazd trwać będzie 5 dni i poświęcony będzie obradom tudzież operacjom w szpitalach.

Z Polski udaje się do Londynu zarząd komitetu polskiego w osobie delegata dr. Aleksandra Zawadzkiego i członków Zarządu: prof. Leona Kryńskiego i prof. Antoniego Jurasza z Poznania oraz dr. Tomasz Solman.

Podwyżka opłat za roboty fizyczne przy ocleniu.

Z dniem 1 lipca b. r. podwyższono o 100% obecnie obowiązującą taksę za roboty fizyczne, wykonywane w ajencjach celnych przez pracowników kolejowych.

Letnisko dla oficerów na Górnym Śląsku.

Wczoraj w Jastrzębiu-Zdroju odbyło się uroczyste otwarcie letniska dla oficerów 23 dywizji i ich rodzin. Letnisko to zostało otwarte dzięki inicjatywie dowódcy dywizji gen. Choroszkiewicza i ofiarności właścicieli Jastrzębia, pp. Wojtczaków, którzy bezinteresownie ofiarowali dwie wille. Zostały one urządzone i przygotowane własnym kosztem dywizji bez pomocy z zewnątrz.

Nowi goście rumuńscy w Polsce.

Do Polski przybędzie niebawem nowa wycieczka z Rumunji, a to, uczniowie liceum w Brasowie, którzy pod kierownictwem 6 profesorów zwiedzą kolejno Lwów, Warszawę, Gdańsk, Poznań i Kraków.

14 wagonów dzwonów kościelnych wróciło z Rosji do Warszawy.

Do Warszawy przybyło 14 wagonów dzwonów kościelnych, wywiezionych swego czasu do Rosji, rewindykowanych przez naszą delegację ewakuacyjną. Dzwony zostały wyładowane i oddane kurji biskupiej.

Magistracka spółdzielnia mieszkaniowa w Warszawie.

W tych dniach zawiązano w Warszawie mieszkaniową spółkę spółdzielczą urzędników magistratu, która będzie niechybnie nader pożądaną dla wielu pracowników miejskich, znajdujących się w krytycznem położeniu mieszkaniowem.

Zwiększenie się wywozu.

Z wykazów urzędu przywozu i wywozu w Polsce obliczonych na franki szwajcarskie okazuje się, że poczynając od sierpnia roku ubiegłego wywóz z Polski wykazuje stale wyższe cyfry. W miesiącach poszczególnych 1923 r. cyfry wywozu wynosiły kolejno 99,4, 81—5, 98,2 98, 4. — Cyfry przywozu kolejno 71, 8, 90; 4; 146; 2; 108.8.

Żebractwo staje się olbrzymią plagą miast polskich!

Większe i mniejsze miasta są przesycone żebractwem. — Do pracy nie chcą iść. — Oszuści i nicponie. — Żebrzą na ulicy nie ci, którzy najbardziej potrzebują ale tacy, którzy mają najmniej wstydu. — Kawowisje na zawołanie. — Żebrak właścicielem apteki. — Całe obozowiska żebraków na chodnikach.

Plaga żebractwa zaczyna stawać się w Polsce **kwestją społeczną.**

Zamiast zmniejszenia się, **rosną szeregi żebracze w Polsce,** lecz nie jest powodem tego brak pracy, nędza faktyczna lub klęski żywiołowe. Nie! Przyczyną jest **niechęć do pracy i nadzieja łatwych zysków.** W Krakowie i w Poznaniu, w Katowicach i we Lwowie, w Warszawie, we Wilnie i w tylu, tylu innych mniejszych miasteczkach rosną fale żebractwa do tego stopnia, iż trzebaby wreszcie na serjo zastanowić się nad tem, w jaki sposób i, które władze powinny **wymieść owe zło.**

Warszawska **Gazeta Poniedziałkowa** daje ostatnio taki oto obrazek żebraczej Warszawy:

W roku 1920 w prasie francuskiej czytaliśmy, jak to u nas obok błyskotliwego przepychu i rozrzutności, spotyka się na każdym kroku nagą nędzę. A co pisała inna prasa?

Dziś po czterech latach niezawisłości nie zmieniło się pod tym względem na lepsze.

Rozumie się, że jest pewna ilość potrzebujących, ale **olbrzymia większość, to ludzie wstydzący się pracować,** a brak jakiejkolwiek opieki policyjnej nad oszustami, dodaje im tyle śmiałości, że zagradzają przechodniom drogę z minami i gestami już to wyzywającemi, już też wprost groźnemi. Nic dziwnego, że mniej odważna osoba wprost ze strachu daje jałmużnę, jak najwyższą, żeby uwolnić się od napaści na ulicy, a w cukierni lub restauracji, żeby się pozbyć brudów, które taki żebrak wytrząsa nad stołem z umyślnie do tego spreparowanych łachmanów.

Żebracy dobrze zarabiają, dowodem tego jest trudność nakłonienia ich do jakiejkolwiek choćby najlżejszej pracy. Jako jeden z przykładów może posłużyć fakt, że trudno jest sprowadzić ich jako modeli do szkoły rysunkowej. Wszelka kwota dana im za godzinę drzemania w fotelu w ciepło opalonym pokoju (chyba bardzo lekka praca) jest im za małą, bo „pod swoim kościołem więcej zarobią". **A taki z pod kościoła nie mieniałby się za nic z naszym urzędnikiem państwowym.**

Czy naprawdę niema na tę klęskę ratunku? Jest i bardzo prosty. **Istotnie potrzebujących jest niewielu i stać nasze społeczeństwo na to, żeby ich utrzymać w przytułku, a nie pozwolić włęsać się na ulicy.**

Olbrzymia większość żebrzących, to nicponie — oszuści, który wyłudzają pieniądze od dobrodusznych przechodniów, żeby potem przy kieliszku śmiać się z ich łatwowierności, i tymi powinna się zająć policja, po uprzedniem zapewnieniu przytułku, względnie pracy potrzebującym.

Nie ten przecież żebrze na ulicy, kto najbardziej potrzebuje ale ten, kto ma najmniej wstydu, a prawdziwa nędza pozostaje nadal w ukryciu, bez ratunku, bo brak jej czelności a często i sił, żeby wyjść na ulicę.

Obok tych nieszczęśliwych z powodu braku zdrowia, mamy też nieszczęśliwców z braku pracy. Ale i tu mamy przeważnie do czynienia z oszustwem, bo iluż ludzi z braku pracy idzie na żebry? Tylko ci, którym to szczególnie smakuje. To też nie mają oni nigdy pracy i mieć nie będą, dopóki ich do tego nie zmusi się. W przeciwnym razie żebrali by bezrobotni robotnicy i rzemieślnicy bez zajęcia, zdemobilizowani oficerowie i t. d. it. d. Ale tak nie jest, bo bezrobotnemu ambicja na to nie pozwala, a żebrze ten, kto ambicji niema.

Kto u nas żebrze?

Żebrzą dorośli i dzieci, ułomni i zdrowi, biedni i zamożni.

Często spotyka się dzieci kilkoletnie, proszące o kilka marek. **W alei Ujazdowskiej uwija się kilka dziewczynek pięcio—siedmioletnich, które po użebraniu większej ilości, schodzą się razem przy jednej ławce i porównują zarobek,**

Znana jest już Pogotowiu Ratunkowemu **dziewczynka najwyżej dziesięcioletnia, kładąca się na ulicy i udająca spazmy, czy konwulsje.** Zdemaskowana nagle ucieka, pomimo choroby wskakuje do tramwaju przejeżdżającego, żeby o dwa przystanki dalej powtórzyć tę samą konwulsję.

Opowiada się po mieście o żebraku, posiadającym aptekę, o grajku, mającym własny dom czynszowy.

Czytaliśmy o żebrzącym lakierniku, który wolął żebrać, niż pracować, dlatego tylko, że jak twierdzi, normalny zarobek nie wystarcza mu na wódkę, choć wystarcza na utrzymanie.

Czytaliśmy o kalece, który cały dzień siedzi na ulicy, oparty na kulach, a o zmroku zupełnie zdrów biegnie do szynku.

Inny, nie mający dużo czasu do stracenia, wychodzi tylko na kilka godzin popołudniu do alei Jerozolimskiej, gdzie udaje, że ma sparalizowaną rękę. **Artysta taki potrafi w ciągu czterech — pięciu godzin popołudniu wyłudzić kilka miljonów marek od licznych łatwowiernych przechodniów.** Może się to wydać przesadą, ale wystarczy się przyjrzeć, jak nie może nadążyć w chowaniu, tysiączek (pięset mało kto daje, a setki niktby się nie odważy).

Na placu Saskim widzimy młodzieńca o jednej nodze **„upraszającego o kawałek chleba i zajadającego bez żenady garściami całemi zarobione przedtem słodycze.**

W Alei Jerozolimskiej widzimy człowieka również o jednej nodze, który, mimo, że jest starszy, nie żebrze, ale pracuje na życie, czyszcząc obuwie. A drugi, mimo, że niema żadnej nogi, czyści również buty, a nie żebrze.

W innem miejscu rozkłada się żebrak w poprzek wąskiego chodnika, że przechodnie muszą schodzić na jezdnię. Gdzieindziej **znów zdrowa kobieta z dziećmi, garnkami, torbami i łachmanami rozłożyła stałe legowisko na chodniku.**

Jednego wywożą na łóżku na ulicę, **inny, nawpół nagi, kładzie się pod którymś z kościołów. Zwłaszcza pod soborem na placu Saskim można widzieć czasem bandytę nawpół rozebranego, wzbudzającego wstręt brudami i bezwstydną nagością.**

Patrzymy na to wszystko **codziennie, jak na rzecz konieczną, a więc normalną, albo obojętnie idąc dalej,** albo powodowani **spółczuciem dając jałmużnę. A przecież jest to ohyda, którą należy zwalczać, a nie tolerować a tem mniej popierać.**

Nieliczymi nieszczęśliwymi powinny się zaopiekować instytucje dobroczynne, na które społeczeństwo nie może żałować grosza, a olbrzymią resztę powinny władze zmusić do pracy, karząc żebractwo.

Tak skłonni do naśladowania Zachodu, **usuńmy za jego przykładem plagę żebractwa, graniczącego z bandytyzmem, nie pozwólmy poniżać godności ludzkiej wobec siebie i obcych.**

Sjoniści wschodnio-małopolscy na szerokich wodach polityki

Przesilenie i grożący rozłam w sjonizmie. — Sprawa „Jevish Agency". Konsul angielski na zjeździe sjonistów wschodnio-małopolskich.

Lwów 11 lipca.

Przez dwa dni ubiegłe odbywał się we Lwowie zjazd sjonistów wschodnio-małopolskich. W zjeździe uczestniczył konsul angielski (!) we Lwowie, Whitehead. Zjazd odbył się pod hasłem zjednoczenia na wspólnej platformie, szczególnie co do aktualnego zagadnienia chwili obecnej, a mianowicie utworzenia agentury żydowskiej „Jewish Agency".

Zagadnienie to polega na tem, iż wedle opinji teraźniejszego kierownictwa światowej organizacji sjonistycznej (prof. Weitzmanna i in.) **ciężkie przesilenie w narodowym ruchu żydowskim może być usunięte jedynie za pomocą wciągnięcia do pracy na rzecz odbudowy siedziby żydowskiej w Palestynie szerokich kół żydowskich,** przeważnie bogatych kapitalistów z Zachodu i Ameryki, **a nie należących do organizacji sjonistycznej.**

W celu zrealizowania tego planu ma być zwołany wszechświatowy kongres żydowski (niezależnie od partyjnych poglądów). Zanim to nastąpi, powstać ma tymczasowa wspólna „Jewish Agency", w skład której wchodzą przedstawiciele organizacji sjonistycznej, jak i reprezentanci poszczególnych organizacji żydowskich, uznających konieczność pracy dla odbudowy Palestyny, — mimo nieuznawania zasad i programu działalności partji sjonistycznej. W ten sposób, zdaniem zwolenników tego projektu, ruch sjonistyczny uzyska większy wpływ oraz podstawy polityczne, a „Jevish Agency" stanie się czynnikiem, opierającym się na woli całego żydowstwa.

Jak wiadomo, projekt ten wywołał już ostry konflikt wśród sjonistów całego świata, a na przyszłym kongresie sjonistycznym w Karlsbadzie obawiają się rozłamu całej organizacji sjonistycznej.

Zjazd lwowski zwołany jest pod grozą przesilenia w sjoniźmie wybrał już specjalną komisję „polityczną" celem prowadzenia w tym kierunku pracy w czasie kongresu karlsbadzkiego. Konferencję sjonistyczną zamknięto przemowami, nawołującymi sjonistów do zgody.

I mówi się, że ludzie nie mają w Polsce pieniędzy...

Narzeka się stale w Polsce na drożyznę, na ciężkie czasy, niemożność wyżycia i t. d. Lamenty te w wielu wypadkach są niestety usprawiedliwione, często jednak słuszności ich zaprzeczają fakty, dowodzące, że ludzie garściami wyrzucają pieniądze za okno i trwonią je na rzeczy, które nie są bynajmniej ani do życia, ani do szczęścia potrzebne. Jednym z takich jaskrawych dowodów jest n. p. fakt, że w czasie wyścigów wiosennych w Warszawie ogólny obrót totalizatora wynosił z górą **13 miljardów marek,** a z samych obrotów totalizatorowych Towarzystwo wyścigowe zarobiło **610.613.000 marek!** — I mówi się, że ludzie nie mają w Polsce pieniedzy!

Z giełdy teatralnej.

W Warszawie panuje ogromne ożywienie i podniecenie w sferach teatralnych. Jak zwyczajnie w sezonie letnim rozpoczyna się era zawierania umów na przyszły sezon i związane z nią targi o gaże. W teatrach warszawskich zapowiadają się duże zmiany: do teatrów miejskich na stanowisko dyrektora farsy przeszedł ulubieniec Warszawy p. Fertner, angażowali się też podobno Junosza-Stępowski. Jarasz i Brydzińska. Skala gaż wahać się ma w granicach od 2—10 miljonów marek miesięcznie. Ostatnią tę rekordową gażę otrzymał podobno Jerzy Leszczyński, zaangażowany do teatrów Szyfmana.

Na śladach mordercy ś. p. Twerdochliba.

Jak już donosiliśmy, przed tygodniem skradziono z garażu lwowskiego „Fiat" samochód, w którym zbiegł ze Lwowa morderca ś. p. Twerdochliba, Michał Dzikowski. Wczoraj policja lubelska zawiadomiła telefonicznie lwowski urząd śledczy, że samochód ten znaleziono ukryty za rogatką w Lublinie; nie było już jednak szofera Zalewskiego, który autem tem wyjechał z garażu. Do Lublina w związku z tą sprawą udał się wywiadowca policji lwowskiej, prowadzący śledztwo.

Rolnictwo polskie na nowych drogach.

Co mówi o tem minister rolnictwa Gościcki.

Utworzenie Państwowej Rady kolejowej. — Utworzenie Izb rolniczych zaniechane. — Zimna czerwcowe wyrządziły wiele szkód naszym plonom. — Wywóz płodów rolnych wzamian za nawozy sztuczne. — Niema obawy o brak zboża w kraju! — Musimy ulepszyć hodowię inwentarza.

Warszawa, 11 lipca.

Dzienniki warszawskie zamieszczają wywiad z ministrem rolnictwa p. Gościckim na temat aktualnych spraw z zakresu jego resortu.

I tak — dowiadujemy się z enuncjacji p. ministra — że sprawa utworzenia **państwowej Rady rolniczej** posunęła się raźno naprzód. W ubiegły piątek zebrali się u ministra przedstawiciele wszystkich poważniejszych organizacji rolniczych z całej Polski dla wypowiedzenia swojej opinji o państwowej radzie rolniczej. Na konferencji tej poddano projekt ustawy wyczerpującej dyskusji, poczem sam projekt przyjęto. Będzie on jeszcze wniesiony w ciągu kilku najbliższych tygodni do ministerjum sprawiedliwości, skąd przejdzie na Radę ministrów, poczem będzie odesłany do Sejmu tak, że **obrady sejmowe nad nim winnyby nastąpić już na sesji jesiennej.**

Państwowa Rada rolnicza spełniać będzie zadanie analogiczne do tego, jakie ma Rada kolejowa, czyli że będzie doradczym organem ministerstwa rolnictwa.

Co się tyczy organizacji Izb rolniczych, to dawniej istniały one tylko na ziemiach pod zaborem pruskim: w Poznaniu, Toruniu i na G. Śląsku. W innych dzielnicach Izby rolnicze były nieznane. Zadania ich równoznaczne z zadaniem, spełnianym dotychczas przez Tow. rolnicze. To też w r. z. wniesiono do Sejmu projekt ustawy o Izbach rolniczych, jednakowoż wzbudził on poważne wątpliwości i zastrzeżenia. Wobec tego na konferencji piątkowej delegaci instytucji rolniczych rozważali tę sprawę szczegółowo i ostatecznie wypowiedzieli się **za wycofaniem wspomnianego projektu z Sejmu** z uwagi na to, że **projekt winien być przystosowany ściśle do innych ustaw samorządowych**, które wszelako nie są jeszcze ustalone.

W sprawie spodziewanych urodzajów, oświadczył p. minister, iż naogół żniwa zapowiadają się bardzo dobrze. Co prawda, nadmiar deszczów, jakie mieliśmy w czerwcu, wyrządził znaczne szkody i w dużym stopniu uniemożliwił sprzęt siana i koniczyny. Długotrwała niepogoda stała się klęską dla terenów wschodnich naszego państwa. Dość powiedzieć, że **na Polesiu w zeszłym tygodniu sianokosy były jeszcze nierozpoczęte.** To zaś, co znajdowało się na pokosach, w znacznym stopniu uległo **zniszczeniu lub zepsuciu.**

Dotkliwe zimna czerwcowe odbiły się najbardziej ujemnie **na życie**, którego kłosy są puste, a ziarno prawdopodobnie nie bardzo dobrze wykształcone. Skutkiem tego **urodzaj żyta będzie gorszy, aniżeli zapowiadał się na wiosnę**, bądź co bądź **jednakowoż okaże się znacznie lepszym od zeszłorocznego** — pomimo szkód. **Zbiory pszenicy zapowiadają się bardzo ładnie, a zbiór jęczmienia i owsa będzie zadowalający.** Na bardziej wilgotnych gruntach ziemniaki ucierpiały skutkiem deszczów, zbiór ich jednak zapowiada się naogół dobrze. **Najobfitszy będzie zbiór słomy**, co ułatwi przetrzymanie inwentarza przez zimę i wytworzenie większej liczby obornika.

Kwestja wywozu zagranicznego była również przedmiotem obrad piątkowego zebrania. Ustalono na niem, że zboże powinno być wywożone przedewszystkiem przez organizacje dla pokrycia **należytości za dostarczone nam nawozy sztuczne.**

Wywóz płodów rolnych nie pociągnie za sobą redukcji środków aprowizacyjnych w kraju, gdyż **wywożone zboże jest tylko częścią nadwyżki plonów, uzyskanych dzięki nawozom** sztucznym, kraj zatem **nic, skutkiem tego, nie straci.** Poza tem, o ile chodzi o wywóz zboża, przedewszystkiem zaś żyta i jęczmienia, oraz trzody chlewnej, to wywóz musi zostawać w pewnym stosunku do cen wymienionych artykułów na rynku naszym wewnętrznym. Ceny wytworów produkcji rolniczej muszą zostawać w pewnym stosunku do cen wszystkich towarów. Jeżeli cena produktów rolnych jest wyższa od tego poziomu, jaki mieliśmy przed wojną, jeśli jednak na rynku wewnętrznym spada poniżej tej ceny, wówczas wywóz powinien być podjęty dla wyrównania cen, gdyż niewspółmiernie niskie ceny mogą zrujnować rolnictwo. Niestety, opinja publiczna nie bierze naogół pod uwagę tego momentu!

Zastosowanie nawozów sztucznych w rolnictwie jest teraz **znacznie** mniejsze, niż przed wojną. Zadaniem **tedy** ministerjum rolnictwa jest wytworzenie **takich** stosunków, które powiększyłyby ich **użycie**, oraz dążenie do tego, iżby część opłat wywozowych, pobierana od wywozu produktów **roślinnych**, była przeznaczona na **obniżenie cen nawozów sztucznych.**

Również **dla rozwoju hodowli inwentarza** pragnęłoby ministerjum rolnictwa łącznie z organizacjami rolniczemi uzyskać uznanie zasady, że pewna część opłat, pobieranych przy wywozie jaj i drobiu, powinna utworzyć fundusz, **przeznaczony na popieranie hodowli**, przedewszystkiem zaś na sprowadzanie reproduktorów z zagranicy.

Strajk robotników w Gdańsku.

Hakatyści gdańscy chcą urządzić święto ku uczczeniu szpiega Schlagetera. — Zanosi się na kontrdemonstracje.

Gdańsk. (AW).

Wczoraj przed południem **zastrejkowała część robotników stoczni gdańskiej, uzasadniając strajk niedostateczną podwyżką poborów.** Dyrekcja stoczni zagroziła strajkującym, że jeśli w ciągu dwu dni nie przystąpią do pracy, zniewoloną będzie zamknąć stocznię i warsztaty kolejowe.

Jednocześnie proletarjat gdański zapowiada **najenergiczniejszą walkę przeciwko uroczystości projektowanej w Gdańsku ku uczczeniu rozstrzelanego przez władze okupacyjne francuskie Schlagetera, który prowadził swego czasu w Gdańsku akcję szpiegowską.** (O Schlageterze pisaliśmy obszernie przed kilku tygodniami. — Przyp. Red.).

Rzekomy reprezentant rządu Petlury pospolitym oszustem.

Pan Strilczenko dyplomata, adjutant Petlury, akademik i oszust.

Kraków, 11 lipca.

Opisywaliśmy przed niedawnym czasem sprawę znanego na bruku worszawskim malwersanta ukraińca Pawła Strilczenko vel Paula Steingnela (nazwisko fikcyjne) poszukiwanego przez defensywę polityczną oraz niemającego prawa pobytu w Polsce, a **podającego się za reprezentanta rządu Petlury w Warszawie**, jednocześnie studenta uniw. warszawskiego.

Strilczenko, jako rzekomy reprezentant Ukrainy zgłaszał się do różnych organizacji i **zaofiarowywał swe usługi pod postacią organizowania koncertów, kwest i t. p.** Niektóre oragnizacje udało się sprytnemu oszustowi w błąd wprowadzić, a wówczas rozsprzedawał on jako organizator koncertu-balu bilety **wśród sfer dyplomatycznych stolicy**, gdzie też stał się wkrótce znany. Ujęty został wypadkowo w kwietniu b. r. po oszustwie dokonanym na szkodę akademickiego związku inwalidów, przy „organizowaniu" na rzecz tegoż koła koncertu w salonach stow. techników.

Sąd pokoju skazał, jak wiadomo Strilczenkę za przestępstwo powyższe **na 6 miesięcy więzienia.**

W dniu dzisiejszym znowu stanie Strilczenko przed sądem pod zarzutem oszustwa na szkodę Hromady Ukraińców-Studentów Wyższych Uczelni Warszawy, dla której także „filantropijnie" organizował koncerty.

Znowu ofiara wypadku samochodowego.

Wypadki samochodowe powtarzają się niestety coraz częściej w ostatnich czasach. Zaledwie przebrzmiało echo strasznej katastrofy samochodowej pod Mogilanami, której ofiarą padły dwa życia ludzkie, a oto znowu Warszawa była widownią strasznego wypadku automobilowego. Na rogu ul. Wareckiej i Nowego Światu, jadący z nadmierną szybkością samochód osobowy, w którym oprócz szofera znajdowały się jeszcze cztery osoby, przejechał przechodzącą przez jezdnię 25-letnią Janinę Gogolewską, maszynistkę w biurze kolejowym zamieszkałą w Otwocku. Koła samochodu zgniotły nieszczęśliwej szyję i poszarpały szczękę, drugie koło potłukło ręce i nogi. Pogotowie przewiozło Gogolewską w stanie b. ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Szofera aresztowano.

Coraz mniej mamy odłogów w Polsce.

Ilość odłogów w Polsce z 500.000 ha na jesieni spadła do 360 ha na wiosnę, co stanowi olbrzymi stosunkowo procent.

Bezprzykładna ciemnota tłumu.

W Warpiu, w Zagłębiu Dąbrowskiem zdarzył się smutny wypadek, będący jaskrawem świadectwem ciemnoty mas i „pokutujących" wśród nich przesądów.

Wydział zdrowia magistratu będzińskiego **dowiedział się, że w jednym z domów leży chora na tyfus.** Kiedy na miejsce przybyła służba sanitarna, celem zabrania chorego do szpitala przed domem ujrzano tłum ludzi, który **przybrał groźną postawę i nie pozwolił chorego wywieść.** Zwrócono się **o pomoc do policji, a gdy patrol wszedł do mieszkania, chorego nie znaleziono, gdyż — jak oświadczyli domownicy — uciekł w niewiadomym kierunku. Przetrząśnięto cały dom i chorego nie odszukano, rodzina ukryła go widocznie w innem miejscu.**

Za opór władzy i ukrycie chorego aresztowano kilka osób.

10.000 mkp. za zanieczyszczania wozów kolejowych.

Lwowska dyrekcja kolejowa zwraca w ostatnim czasie baczną uwagę na stan wagonów osobowych, które pod względem czystości pozostawiają wiele do życzenia. Podróżni rzucają bezkarnie odpadki papierosów, łupy z jaj. i owoców, skrawki papierów i t. d. na podłogę, pod ławki, lub w boczne przejścia, plują na podłogę i niszczą obicia oparć i materjały foteli i poduszek, słowem traktują wagony po barbarzyńsku. Aby temu zapobiedz wydano organom kolejowym w szczególności konduktorom ścisłe polecenie czuwania nad przestrzeganiem czystości przez podróżującą publiczność.

Od podróżnych, **zanieczyszczających wagony ściąganą będzie należytość w kwocie 10 tysięcy marek za dodatkowe odczyszczanie wagonu, a za zniszczenie przedmiotów, należytość wedle każdoczesnej taryfy. Podróżni oporni lub wzbraniający się uiszczać przepisane należytości będą oddawani na najbliższej stacji organom kolejowym, względnie policyjnym.**

Zjazd pracowników administracji gminnej.

W Warszawie odbył się przy licznym udziale delegatów i gości piąty ogólnokrajowy zjazd Związku pracowników administracji gminnej. Zjazd związany był z pięcioletnią rocznicą istnienia Związku powstałego w roku 1918, a obejmującego obecnie większość pracowników administracji gminnej b. Kongresówki i kresów wschodnich.

Okradzenie radcy poselstwa niemieckiego.

Do mieszkania hr. Domehoffa, radcy poselstwa niemieckiego w Warszawie wtargnęli wczoraj w nocy złodzieje i okradli dywany, futra, bieliznę i kosztowności, które poszkodowany ocenia na 100 miljonów marek.

Wycieczka maturzystów czeskich w Warszawie.

Warszawa gości w swych murach turystyczną wycieczkę młodzieży z Pragi Czeskiej, która przybyła pod wodzą prof. języka polskiego w czeskich szkołach średnich, pani Franciszki Sawierskiej.

Z Warszawy udaje się młodzież czeska do Poznania i Gdańska.

Tytoń przemycany pod łóżkami wagonów sypialnych.

W Warszawie przytrzymano na ulicy dwóch podróżnych, uginających się pod ciężarem 3 walizek. Zapytani oświadczyli, że przyjechali z Krakowa i że walizki zawierają ubrania i przybory podróżne. Po otworzeniu jednak walizek stwierdzono, że wszystkie zapełnione są szczelnie paczkami półkilogramowemi oryginalnego tytoniu rosyjskiego (ogółem 15 paczek) przewiezionemi drogą kontrabandy z Gdańska. Zatrzymani okazali się: Józef Skowroński uprzątacz wagonów sypialnych i Juljan Duczek, b. uprzątacz wagonów.

Od dłuższego czasu zajmowali się systematycznie kontrabandą, przewożąc tytoń i papierosy w wagonie pod łóżkami lub materacami i narażając skarb państwa na znaczne straty.

Tajemnica „Hotelu Gdańskiego" przy „Gęsi-gas"

Latający lombard pokątny w pięciu pokojach hotelowych. — Udzielano tam pożyczek w markach polskich, żądając w zamian spłaty w dolarach. — Obfite łupy.

Warszawa, 11 lipca.

Na pięknej i ze wszech miar godnej zwiedzenia ulicy Gęsiej nr. 6 w Warszawie, mieści się **„Hotel Gdański"**. Właściciel owego hotelu lokował u siebie najróżnorodnejszych lokatorów tymczasowych. Ostatnio jednak stwierdził, że znacznie lepszy niż lokator tymczasowy jest lokator mający — jak się mówi w języku handlowym — **solidnie prosperujący interes**.

Takim właśnie osobnikiem o solidnie prosperującym interesie okazał się niejaki p. Froelich, **właściciel pokątnego lombardu**. W miarę rozwoju firmy i wzrostu klijenteli fruwający lombard p. Froelicha zmieniał mieszkania mniejsze na coraz obszerniejsze. Ostatnio ulokował się w „Hotelu Gdańskim", na popularnie zwanej w Warszawie ul. „Gęsi-gas".

Byt firmy zdawał się być zapewniony. P. Froelich żył, promieniał i obdzierał klijentelę. Wszystko jednak się kiedyś skończy. Skończyły się więc i dla p. Froelicha dni szczęścia, radości i tycia.

Onegdaj bowiem popołudniu pod kierownictwem nadkomisarza Wiskowskiego zarządzono na Gęsiej ulicy generalną obławę, ze szczególnym uwzględnieniem mieszkańców „Hotelu Gdańskiego".

W czasie rewizji stwierdzono, że **w pięciu przyległych do siebie numerach holetu funkcjonuje nielegalny lombard, którego właścicielem jest Froelich.**

Pobieżny przegląd ksiąg wykazał, że **lombard udzielał pożyczek w markach polskich, pod tym jednak warunkiem, że spłata pożyczek będzie dokonywana w walucie dolarowej.** Dalsza rewizja wykazała **znaczną ilość złotych i srebrnych przedmiotów, oddanych w zastaw**, a jako, że to jest czas letni, **oddano także pod zastaw i futra.**

Po przeprowadzonej dokładnie rewizji, nadkomisarz Wiskowski zabrał przedmioty zastawione, któremi szczelnie upakowano **2 wielkie skrzynie, ponadto 6 futer, kwitarjusze, księgi i różne dokumenty.** Aby komplet był zupełny, zabrano także dwóch macherów owego fruwającego lombardu. Jeden z nich podał nazwisko Grütsmana. Dowody rzeczowe wraz z reprezentantami firmy „Lombard fruwający Froelich et C-ie" powędrowały na letnie wywczasy do komisarjatu.

Dzienniki w Warszawie po 1500 mk.

W dniu wczorajszym wydawnictwa warszawskie podniosły cenę numeru pojedyńczego w sprzedaży ulicznej na 1500 marek.

Wystawa kaszubska w Sopotach.

W lokalach Macierzy Kaszubskiej w Sopotach została otwarta wystawa wyrobów kaszubskiego przemysłu ludowego, obejmująca przedewszystkiem hafty, plecionki i wyroby ceramiczne.

Spadek cen we Lwowie.

Na Targu lwowskim skutkiem dużej podaży młodych ziemniaków cena ich spadła znacznie; za 1 kg. płaci się 1500—2000 Mkp. (u nas przekupki na placu Szczepańskim i Słowiańskim żądają 3000 Mkp., a nawet więcej). Spadły również we Lwowie ceny czereśni, poziomek i borówek.

Nowy projekt ustawy o służbie domowej.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowuje własny projekt ustawy w sprawie służby domowej, który po uzgodnieniu przez odpowiednie czynniki rządowe i społeczne, skierowany zostanie do zatwierdzenia Rady Ministrów, skąd będzie odesłany bezpośrednio do laski marszałkowskiej.

Dr. LEON WACHHOLZ
prof. Uniwersytetu krakowskiego.

MEDYCYNA KRYMINALNA.

Znaczna część sprawców tej zbrodni pozostaje zwykle niewyśledzona. Z pośród 135 przypadków morderstwa z lubieżności, zestawionych przez nas z piśmiennictwa i z własnych spostrzeżeń, w 45 nie zdołano wykryć sprawcy, w reszcie pozostałej sprawcami byli mężczyźni, których wiek wahał się między 13 a więcej niż 60 lat. U pewnej ich części stwierdzono zaburzenie umysłowe, u innych jak np. u Vachera [1]) mordercy 22 ofiar zarówno chłopców jak i kobiet w okolicy Lugdunu, straconego tamże za wyrokiem w r. 1898, stwierdzono tylko stan psychopatyczny. Viazzi uważa nie bez słuszności morderstwa te za dzieło cierpiących na padaczkę.

Inną postacią przestępstw płciowych jest nierząd przeciwny naturze. Nierząd ze zwierzęciem stanowi przestępstwo tylko w pojęciu prawa karnego austr. i niemieckiego, prawo karne rosyjskie pomija go milczeniem. Sprawcami jego najczęściej są nieletni, umysłowo przytępieni i matołki. Niekiedy może on polegać na wrodzonem zboczeniu popędu płciowego w tym kierunku. Ważniejszym, bo karanym przez wszystkie ustawy karne obowiązujące na naszych ziemiach, jest nierząd z osobami tej samej płci. Doświadczenie pouczyło, że pod względem kierunku popędu płciowego można ludzi podzielić na 3 grupy: na ludzi czujących popęd płciowy do osób płci przeciwnej, na ludzi zwracających się w równym stopniu do osób płci przeciwnej, jak również i tej samej i na ludzi pociąganych płciowo wyłącznie tylko przez osoby tej samej płci. Osoby, których popęd płciowy zwraca się do osób płci tej samej (t. zw. homoseksualni), posiadają niekiedy właściwości zewnętrzne, upodobniające je do osób płci przeciwnej. Mężczyźni homoseksualni mają więc nieraz powierzchowność wielce zbliżoną do kobiecej, a więc skąpy zarost na twarzy lub zupełny jego brak, piersi wydatne jak kobiece i nieraz wydzielające nawet mleko, kibić niewieścia, rysy twarzy niewieście, wreszcie upodobania kobiece i głos zbliżony do kobiecego. Chętnie też ubierają się w strój kobiecy. W ogłoszonym przez nas przypadku mężczyzna z pochodzenia Szwed był z postaci, ubioru, upodobań (do robótek tak haftu i t. p.) i z poczuwania się płciowego do mężczyzn zupełnie upodobniony do kobiety. Mężczyźni tacy popisują się nieraz w teatrach rozmaitości jako śpiewacy naśladowcy głosu kobiecego. Nienaturalny zwrot popędu płciowego do osób tej samej płci może być wynikiem wrodzonego stanu psychopatycznego albo tylko wady utworowej naturalnej. Dlatego też nowsze ustawodawstwa karne nie piętnują nierządu z osobą tej samej płci jako przestępstwa, o ile tylko osoba homoseksualna nie dopuszcza się go z osobami nieletniemi, nieprzytomnemi, nieświadomemi lub za pomocą użycia gwałtu, groźby, podstępnego odurzenia, albo wreszcie w sposób wywołujący zgorszenie publiczne.

Wreszcie do przestępstw płciowych należy spędzanie płodu. Stanowi ono przestępstwo znane już w starożytności, które wynikało i wynika dotąd wyłącznie z przyczyn socjalnych. Przestępstwo to tem się różni od innych, że bierze w niem udział niemal zawsze kilka osób, tj. przynajmniej dwie. Jednym z wspólników jest kobieta brzemienna, pragnąca się pozbyć swej ciąży, drugim ten, który jej udziela porady w tym celu i środków, względnie podejmuje rękoczyn przerywający ciążę. Pod względem winy najmniej odpowiedzialnym aktorem przestępstwa jest kobieta, pragnąca się pozbyć ciąży, szczególnie gdy ją do tego skłaniają przyczyny takie, jak chęć uniknięcia hańby, nędzy, powiększenia się rodziny lub lęk przed chorobą. Dlatego też nowoczesne zapatrywania kryminologów usiłują kobietę, która pozbywa się płodu, albo całkiem uwolnić od odpowiedzialności w obliczu prawa, albo odpowiedzialność tę zmniejszyć. Natomiast ciężar odpowiedzialności za przestępstwo przesuwają na tę osobę, która czy to radą, namową, czy też dostarczonymi środkami, czy wreszcie, jak się to najczęściej zdarza, czynną pomocą dopomaga do przestępstwa a szczególnie wtedy, gdy za tę radę, dostarczone środki lub pomoc żąda wynagrodzenia. Przestępcami tak odpowiedzialnymi są zwykle akuszerki, masażyści i masażystki i lekarze. Brzemię ich winy zawsze wielkie, boć wyrządzają krzywdę swym społeczeństwom, skoro wpływają na zmniejszenie się naturalnego przyrostu ludności, staje się tem większem i karygodniejszem, gdy się trudnią zawodowo spędzaniem płodu i z nikczemności, jak każdy przestępca innego rodzaju, czerpią dla siebie zyski materjalne. Czelność ich dochodzi do tego stopnia, że mają nieraz odwagę ogłaszać się publicznie np. w dziennikach, że udzielają porady kobietom „w odmiennym stanie", że przywracają regularność i t. p. lub, że zachwalają publicznie swoje środki i różne przyrządy, nazwane przez nich nazwami (np. Matrisalus— ochrona przed macierzyństwem, Ladiesfriend— przyjaciel pań i t. p.), po których łatwo można się domyśleć ich przeznaczenia. Największa wina w przestępstwie spędzenia płodu przypada niekiedy w udziale jeszcze innemu, trzeciemu wspólnikowi.

(Ciąg dalszy nast.).

[1]) Lacassagned: Vacher l'eventreur et les crimes sadiques. Lyon-Paris 1899.

[1]) Studien zum Abortusproblem, Vierteljahrschrift für gerichtliche Medizin 1917. T. 54.

Wielkie zwycięstwo Turcji.

Zawarcie pokoju z państwami sprzymierzonymi. — Turcja osiągnęła wszystkie swe żądania. — Ewakuacja Konstantynopola przez armje sprzymierzone. — „Chory człowiek" wyzdrowiał zupełnie.

Kraków 12 lipca.

Jak doniosły ostatnie telegramy, pokój z Turcją został ostatecznie zawarty. Jeszcze przed kilku dniami obiegły prasę pogłoski o możliwem zerwaniu rokowań przez delegację turecką — dziś jednak nie ulega już wątpliwości, iż Turcja osiągnęła przez zawarcie pokoju pełne zaspokojenie swych aspiracji narodowych i państwowych na najbliższą przynajmniej przyszłość.

Pokój zawarty został po linji żądań tureckich, toteż jak donoszą telegramy, szalony entuzjazm ogarnął Turków na wiadomość o zawarciu pokoju. Jak wielką musi być radość Turcji możemy sobie łatwo wyobrazić. Oto jeszcze przed niespełna rokiem armja grecka stała w głębi Małej Azji, Konstantynopol okupowany przez wojska państw sprzymierzonych a położenie garstki owianych wiarą w lepszą przyszłość Turków z Mustafem Kemalem Paszą zgoła nie do pozazdroszczenia.

Ale oto fortuna kołem się toczy. Armja grecka rozbita w puch uciekła sromotnie z Małej Azji, wojska tureckie stanęły nad Bosforem, zagrażając Konstantynopolowi. I wtedy dopiero rozpoczęły się targi z Turcją. Po długich mozolnych rokowaniach w czasie pierwszej konferencji lozańskiej załatwiono wreszcie pomyślnie dla Turków szereg spraw politycznych, jak np. oddano Turcji z powrotem Trację wschodnią, zapewniając jej dawne stanowisko w gronie państw europejskich.

Obecnie ustalono ostatecznie sposób spłaty procentów od długu tureckiego, sprawę koncesji i ewakuacji Konstantynopola przez wojska sprzymierzone.

Sprzymierzeńcy, występując w obronie swych obywateli, posiadających pożyczki tureckie, żądali spłaty kuponów w złocie; delegacja turecka oświadczyła na to, iż Turcja **uznaje całkowicie swój dług**, nie rozumie jednak, dlaczego jedyna z pośród państw ma płacić w złocie nie zaś we frankach papierowych i zresztą, gdyby nawet na to się zgodziła, to wykonać tego po długiej i niszczącej wojnie nie będzie w stanie. Nastąpiły mozolne targi, do których wciągnięto również przedstawicieli syndykatu wierzycieli tureckich; ostatecznie państwa sprzymierzone zrezygnowały z traktatowego uregulowania tej sprawy **i pozostawiły ją porozumieniu się między wierzycielami i dłużnikami.** Jest to naturalnie wielki sukces Turków, którzy z pewnością łatwiej dadzą sobie radę z prywatnymi finansistami.

Opuszczenie Konstantynopola ma nastąpić natychmiast po ratyfikacji traktatu przez wielkie zgromadzenie narodowe, **a wojska mają od maszerować w ciągu 6 tygodni. Okręty wojenne**, amunicja, **które należały do rządu tureckiego, a które znajdują się obecnie w rękach armji okupacyjnej, mają być zwrócone Turcji.**

Uroczyste podpisanie traktatu pokojowego nastąpi **17 względnie 18 b. m.**

Naogół Turcy wytrzymali atak dyplomatyczny bardzo dobrze i odparli próby zredukowania skutków ich militarnego zwycięstwa. Turcja po ratyfikacji obecnego traktatu wchodzi w grę polityczną znów jako jedno z państw bałkańskich (gdy wielka wojna wyparła ją prawie całkowicie z Europy) ze znacznie wzmocnioną powagą i niezależnością zewnętrzną i wewnętrzną. Przedwojenny „chory człowiek" zaczyna okazywać oznaki dochodzenia do zdrowia, a Europa zachodnia, przyzwyczajona od paru pokoleń traktować sprawy tureckie pod kątem rozkładu i korupcji, będzie musiała zmienić swą postawę.

Nowy list pasterski Papieża.

Rzym. (AW).

Jak słychać papież zamierza wydać **list** pasterski w sprawie wychowania **chrześcijańskiego ludów, które zdaniem jego, może przynieść jedyny ratunek dla świata.**

Zamordowanie księcia egipskiego.

Londyn. (PAT).

Egipski książę Ali Bey został zastrzelony wczoraj w nocy. Żona jego Francuska została aresztowana, jako podejrzana o morderstwo.

Nowe zamachy niemieckie i represje francusko-belgijskie w Zagłębiu Ruhry.

Konfiskata 30 miljardów. — Nowy zamach na pociąg. — Zniesienie sankcji nad Gelsenkirchen. — Zabiegi niemieckie.

Karlsruhe. (AW).

Władzom francuskim udało się przeszkodzić **przewiezieniu sumy 30 miljardów marek niem., które miały służyć na wypłaty dla urzędników Palatynatu. Wspomniana kwota została w całości zarekwirowaną przez wojska francuskie.**

Dortmund. (AW).

Władze francuskie obsadziły **stalownię i hutę żelazną koło Hoech**, przy tej sposobności **zaaresztowano kilku urzędników**, których po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

Paryż. (AW).

Na przestrzeni między Neustadt i Speier zdołano **przeszkodzić nowemu zamachowi na pociąg. Dzięki sprawności żołnierzy francuskich** udało się spostrzedz na torze kolejowym **nagromadzony stos cegieł**, który miał spowodować nowe nieszczęście kolejowe.

Wiedeń. (AW).

Komisja nadreńska zakomunikowała zniesienie zamknięcia komunikacji między okupowanym, a nieokupowanym terytorjum.

Polsenkirchen. (AW).

Wedle ostatnich informacji zarząd **miasta** Buer otrzymał zawiadomienie od władz okupacyjnych **o cofnięciu wszystkich sankcji zawieszonych nad miastem przez władze belgijskie.** Powodem tego miało być dostateczne wyjaśnienie właściwych przyczyn zamachu kolejowego koło Duisburga, a **nawet ujęcie sprawców.**

Berlin. (AW).

Ambasadorzy niemieccy w Londynie i w Rzymie otrzymali polecenie poczynienia kroków u odnośnych rządów w kierunku **zniesienia zarządzonej przez władze okupacyjne zamknięcia granicy między okupowanym terytorjum, a resztą Rzeszy.** Równocześnie mają ambasadorowie podjąć skuteczną interwencję **w sprawie niedopuszczenia do wykonania wyroku śmierci w procesie moguckim przeciw znanym siedmiu sabotażystom niemieckim.**

Rozkład życia społecznego w Niemczech.

Wzywają jawnie do mordowania kupców. — Wzbraniają się wydać morderców.

Wiedeń. (PAT).

Berliński sąd ławniczy skazał na **grzywnę 3 miljony marek socjalistę narodowego Lebiusa, ponieważ w jednym z dzienników wzywał do mordowania kupców, którzy robią interesy z Francuzami.**

Berlin. (PAT).

Władze odmówiły wydania sądom belgijskim studenta niemieckiego Jacksteina, który zabił trzech żołnierzy belgijskich.

Mała Ententa zawrze sojusz defenzywny przeciw Rosji.

Czy Bułgarja i Grecja zostaną przyjęte do M. Ententy? — Konferencja odbędzie się w sierpniu.

Praga. (AW).

W Belgradzie oczekują, że konferencja M. Ententy w Sinaja da nietylko sposobność do wyczerpującego omówienia problemów międzynarodowych dotykających bezpośrednio M. Ententy, ale pozwoli odnośnym państwom **zająć stanowisko do najaktualniejszych obecnie kwestji polityki europejskiej.** Zdaniem kół belgradzkich obecna konferencja nabiera szczególniejszego znaczenia na tle rosnącego elementu niepokoju na horyzoncie politycznym.

Bukareszt. (AW).

Jak informują koła polityczne rumuńskie **konferencja M. Ententy odbędzie się dopiero w sierpniu.** W Bukareszcie wyrażają **wątpliwość, czy sprawa przystąpienia Grecji** i Bułgarji **do M. Ententy będzie korzystnie dla tych państw rozstrzygniętą.**

Jak słychać między innemi przedmiotem obrad będzie kwestja sojuszu defenzywnego M. Ententy w stosunku do Rosji.

Międzynarodowy Kongres policyjny odbędzie się w Wiedniu.

Wiedeń (AW).

Z inicjatywy wiedeńskiego prezydenta policji b. kanclerza Dra Schobora, ma się odbywać we wrześniu b. r. kongres kierowników służby bezpieczeństwa większych miast austrjackich i zagranicy.

Międzynarodowy ten kongres policyjny, jako jedno z pierwszych zadań, postawił sprawy omówienia zasad ułatwiających **zwalczanie międzynarodowych przestępczości**, między innemi ma być także omówiona **sprawa międzynarodowego obrotu władz bezpieczeństwa** w kierunku umożliwienia większej bezpośredniości w komunikowaniu się służbowem tych władz, niż to miało miejsce dotychczas. Dotychczasowy stan rzeczy przyczyniał się do powolnego biegu poszczególnych spraw, co utrudniało skuteczne i szybkie zwalczanie przestępczości.

Ludzie gubią dziennie 84 miljony szpilek.

Dzieniki angielskie rzucają pytanie co się dzieje z miljardami szpilek, które coroczna produkują fabryki światowe? Jedno z pism angielskich stwierdza, że szpilki te w przeważnej części... marnują się. **Liczba produkowanych** dziennie szpilek jest olbrzymia. W Anglji n. p. rzuca się na rynek około 54 miljony szpilek dziennie, liczbę produkowanych dziennie szpilek we Francji obliczają na 20 **miljonów**, w Niemczech na 10 miljonów. Tak więc ogółem w najważniejszych krajach Europy 84 miljony szpilek opuszcza dziennie fabryki. — Gdyby tak szpilki te ułożyło się jedną **przy** drugiej w równej linji, to pokryłyby one **sobą** połowę drogi, wiodącej przez Ocean Atlantycki do Ameryki. Produkcją aż parotygodniową możnaby niby wstęgą opasać **całą kulę** ziemską.

Szpilki te marnują się o wiele mniej **przez** używanie niż przez gubienie. Ustalono mianowicie, że w jednym dniu gubią ludzie w Europie tyle szpilek, ile ich produkują Anglja, Francja i Niemcy, **a więc 84 miljony. Jeżeli** się przyjmie, że ludność Europy **wynosi 240** miljonów mieszkańców, to wypadnie, **iż przeciętnie każdy człowiek gubi co trzeci dzień jedną szpilkę. Spowodowana tem strata wynosi z górą tysiąc funtów szterlingów dziennie.**

Międzynarodowy Zjazd Akademicki na Węgrzech.

Delegacja polska. — Akademicy z Chin, — Japonji, Australji i t. d. — Niemcy chcieli wprowadzić do obrad kwestje polityczne. — Położenie ekonomiczne akademików.

Wydział pomocy dla studentów w Europie wszechświatowej Federacji studentów chrześcijan, zainicjował w roku bieżącym zwołanie **konferencji, poświęconej sprawom ekonomicznym młodzieży akademickiej całego świata.** Konferencja zeszłoroczna odbywała się w Turnowie w Czechosłowacji. Zjazd tegoroczny ma miejsce w Parad-fürdö na Węgrzech, pięknem uzdrojowisku klimatycznem, w odległości 100 km. od Budapesztu. Wspaniała przyroda górska, niczem nie skrępowana swoboda i serdeczna gościność gospodarzy — Węgrów znakomicie wpływają na przełamanie pierwszych lodów znajomości między delegacjami poszczególnych krajów. **Delegacja polska** w roku bieżącym jest bardzo nieliczna. Z racji otrzymania minimalnego tylko subsydjum 1,200.000 mkp., musiano się ograniczyć do wysłania dwóch zaledwie delegatów — są nimi inż. Zamoyski i p. Józef Podoski.

Wyróżniają się natomiast liczebnością delegacje niemiecka, rumuńska, austrjacka i węgierska. Ogółem reprezentowanych jest 36 narodów przez stu kilkunastu delegatów; nie brak krajów tak odległych jak: Japonja, Chiny południowa Afryka, Chili; są obecni przedstawiciele będącej na emigracji młodzieży rosyjskiej i gruzińskiej; jest wreszcie delegacja żydowska w składzie trzech osób: — z Polski, Czechosłowacji i Austrji.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się w Budapeszcie: w pięknie udekorowanej flagami państw, biorących udział w konferencji, auli politechniki budapeszteńskiej, zebrały się poszczególne delegacje, witane przez przedstawicieli „Mefhosz'u", naczelnej organizacji węgierskiej młodzieży akademickiej. Otwarcie nosiło charakter urzędowy, przemówienia wyróżniały się jednak serdecznością, w każdem z nich, oczywiście, życzenie pomyślnych wyników konferencji.

Zaraz na początku niespodziewany zgrzyt wywołali delegacja niemiecka, która twierdziła, że nie będzie miała możności przedstawić położenia ekonomicznego studentów niemieckich bez poruszenia spraw politycznych i postawiła wniosek o rozważanie na zjeździe zagadnień politycznych.

Propozycja niemiecka została jednak odrzucona, przyjęto natomiast wniosek kompromisowy, złożony przez delegację węgierską, w myśl którego sprawy natury politycznej poruszone na zjeździe być nie mogą, jednak w sprawozdaniach, składanych przez poszczególne kraje referenci mogą, w razie konieczności powołać się na istnienie dokonanych faktów politycznych, bez żadnych, rzecz prosta, komentarzy. Niezmiernie charakterystycznem jest, iż z zezwolenia tego nie skorzystali Niemcy, co zdaje się dowodzić **raczej demonstracyjnej natury ich prywatnych propozycji.**

Po tym epizodzie, wybitnie świadczącym o **chęci kolportowania, gdzie się tylko da, rzekomej niesprawiedliwości świata w stosunku do Niemców, obrady potoczyły się wartkiem tempem.**

Sprawozdania poszczególnych krajów omawiały położenie ekonomiczne i organizację pomocy dla studentów; wynika z nich, że w Europie środkowej i wschodniej pomoc jest ta jeszcze niezbędna. W najgorszych warunkach znajdują się studjujący w Rosji sowieckiej, gdzie około 30.000 studentów jest dosłownie bez dachu nad głową.

Wreszcie postanowiono **pomagać organizacjom akademickim w krajach o słabej walucie,** jak Polska, Niemcy i t. p.

Zwłoki ś. p. sybiraka Sochaczewskiego.

Zwłoki śp. Aleksandra **Sochaczewskiego,** uczestnika powstania 1863 r., Sybiraka i artysty-malarza, o którego zgonie donosiliśmy przed kilku dniami, sprowadzone zostały z Riedermansdorfu do Wiednia i tam uroczyście spalone. Takie było życzenie zmarłego.

B. premier litewski defraudantem.

Jak Niemcy budowali Litwę za marki niemieckie. — Prof. Waldemaras sprytnym defraudantem marek niemieckich. — Wyrok kopenhaski zdemaskował Waldemarasa dotąd w tajemnicy.

Warszawa.

Niesłychanie sensacyjne informacje nadchodzą z Kopenhagi w związku z procesem, jaki się toczył przed tamt. sądem krajowym między **litewskim poselstwem w Kopenhadze, a byłym premjerem litewskim prof. Waldemarasem.** Spór toczył się o wydanie złożonych na konto Waldemarasa w jednym z banków w Kopenhadze **52.000 koron duńskich,** więc **około 1 miljarda marek polskich.** Rozprawa sądowa ujawniła szereg charakterystycznych szczegółów z czasów powstania państwa litewskiego.

Mianowicie z końcem 1918 r. **rząd niemiecki, któremu bardzo zależało na utworzeniu litewskiego państwa buforowego, dał na ten cel tytułem bezzwrotnej pożyczki 100.000.000 w złocie.** Był to początek litewskiej kasy państwowej. **Prof. Waldemaras,** za którego staraniem transakcja doszła do skutku, **otrzymał na cele narodowe litewskie 2 miljony marek,** z których 200.000, a więc 92.000 koron duńskich zdeponował w Kopenhadze. **Fakt, że państwo litewskie powstało po prostu za niemieckie pieniądze, był trzymany** w tajemnicy.

Waldemaras przedstawia sprawę w ten sposób, że pożyczkę uzyskał w Berlinie jakoby na zastaw środków administracyjnych państwa litewskiego. Twierdzi on, że kwestjonowane pieniądze słusznie mu się należą jako zwrot poniesionych wydatków. Przeciwko temu zarzucono, że **Waldemaras nie posiadał nigdy własnych pieniędzy, sprzeniewierzył natomiast kwoty powierzone mu na zakupno książek dla uniwersytetu w Permie oraz sumy, przesłane mu na cele narodowe przez Litwinów amerykańskich.**

Wytoczenie niniejszej sprawy przedstawia Waldemarasa jako **akt zemsty, ze strony rządzącego** obecnie stronnictwa **chrześcijańsko**-demokratycznego, którego jednego z członków ministra Kuritisa **usunął** Waldemaras ze swego gabinetu za **przemycanie sacharyny. Rachunków z pobranych 2 miljonów marek Waldemaras nie może przedstawić,** ponieważ znajdą się one w Kownie.

Po trzydniowych naradach **sąd kopenhaski wydał wyrok przysądzający tę sumę na rzecz poselstwa litewskiego.**

Piraci jeszcze ciągle grasują.

Ograbiali oni statki kupieckie z jedwabiu, ukrywając go w skałach nadbrzeżnych

Hiszpanja jest nietylko ojczyzną matadorów i torreadorów — jest również krajem piratów.

Ostatnio sensację powszechną wzbudziła banda piratów, ograbiająca doszczętnie statki, przewożące towary na rzece Gwadalkwiwir (Andaluzja). Niezwykła czelność i odwaga tych rozbójników rzecznych w przerażenie wprost wprowadzała bogate firmy kupieckie, spławiające jedwab i surowce z Kordowy do Heres de la frontera.

Pisma hiszpańskie opowiadają dokładnie o chytrym sposobie piratów opanowywania statkiem z towarem.

W nocy np., gdy ciemności nie pozwalają dojrzeć nic już o sto metrów, do portu nadpływała duża łódź. W okamgnieniu na pokład statku wpadało kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych piratów, momentalnie rozbrajali marynarzy, wiązali ich i spokojnie przenosili całą zawartość statku na łódź.

Poczem znikali tak szybko, że trudno było dostrzec, kędy i jak przewozili zagrabiony bagaż.

Następnego dnia kutry policyjne znajdowały statek, błądzący bez kierownictwa z powiązaną załogą.

Rozpoczęto poszukiwania wzdłuż biegu rzeki, lecz do niczego nie doprowadziły wskutek niesłychanie licznych zakamarków i zakrętów, zarosłych gęstym udrzewieniem, uniemożliwiającym zupełnie wytropienie bandy.

Załoga ograbionych statków nie była w stanie dać żadnych wyjaśnień w tym względzie, najpierw z powodu tego, że piraci byli zamaskowani, a następnie, że nikt dopatrzeć się nie mógł kierunku znikającej łodzi.

Najwięcej poszkodowana jest firma niejakiego Baldwina Kinley'a, mającego handel jedwabiem. Kilka dobrze obładowanych statków ograbili mu piraci, przyprawiając właściciela o wielomiljonowe straty.

Nie pomogło wiele zwiększenie i uzbrojenie załogi. „Wilki morskie" tak szybko opanowywali statek, że wszelka obrona była niemożliwą.

Kinley na własną rękę zajął się wytropieniem bandy, sprowadziwszy najznakomitszych detektywów hiszpańskich. Tym dopiero udało się ująć szajkę.

Umieściwszy się w paru pakach, niby to z jedwabiem, dostali się oni do składu, gdzie przechowywali towar, następnie, wydostawszy się stamtąd, łatwo rozpoznali miejsce i już następnego dnia cała kompanja piratów znalazła się pod kluczem.

Okazało się iż banda obrała sobie siedlisko w niewidocznych skałach nadrzecznych, okolonych zupełnie lasem.

Zdobywany towar sprzedawali następnie w małych partjach w różnych miastach Hiszpanji.

Polsko-amerykańska tragedja miłosna.

W kołach polsko-handlowych wielkie wrażenie wywołała tragedja, jaka wydarzyła się w Nowym Jorku. Z Jarosławia pochodząca, Stefanja Dudzianka, pracująca w konsulacie polskim, generalnym, bardzo urocza panienka, miała narzeczonego Amerykanina Crestona Kern, pochodzącego ze znanej rodziny z Fidadelfji. Ubiegłej zimy urocza Polska zachorowała niespodziewanie na reumatyzm stawowy. Leczyła się długo w szpitalu, potem u krewnych w Brooklynie, na przedmieściu Nowego Jorku. W początkach czerwca lekarze orzekli, że niema ratunku. Narzeczony był stale przy chorej. Gdy nastąpił skon, wyszedł do łazienki, zamknął szczelnie drzwi i okna i popełnił samobójstwo przez odkręcenie kurka i włożenie sobie do ust przewodu od gazu świetlnego. Gdy domownicy go zastali, już nie żył. Zmarły liczył 26 lat, rozpoczął swą karjerę jako aktor filmowy, a następnie prowadził firmę w Nowym Jorku, importował nawet towary do Polski. Jego rodzina wywodzi się z Francji. Był on wielkim przyjacielem wszystkiego co polskie. Uczył się na gwałt języka polskiego i zaznajamiał Amerykanów z Polską, jej ideałami, znaczeniem i dążeniami.

Histeryczki i reumatycy... tatuujcie się!

Pewien meksykański lekarz doszedł do przekonania, że tatuowanie się dzikich miało raczej względy lecznicze, aniżeli dekoracyjne. Tatuowanie chroni znakomicie przed reumatyzmem i chorobami nerwowymi, wywołując przez nakłuwanie szpilką silniejszy dopływ krwi i wzmocnienie organizmu.

A zatem jedyna rada: wszyscy, którzy cierpicie na reumatyzm i wy piękne kobiety, dotknięte histerją, oddajcie się sportowi tatuowania się.

Lekarstwo skuteczne przeciw reumatyzmowi.

Uniwersytet nowojorski chlubi się odkryciem nowego serum przeciw reumatyzmowi. Liczba uzdrowień dochodzi do 80 proc.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Lekkoduch" (premjera z gość. występem Osterwy i Osterwiny).

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Czwartek: „Dama we fraku" (premjera).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Szpieg". (Wyst. Junoszy-Stępowskiego).

Piątek: „Szpieg". (Występ Junoszy-Stępowskiego).

REGULACJA GRUNTÓW MIEJSKICH. — W ubiegły wtorek zatwierdzono na posiedzeniu sekcji ekonomicznej Rady m. i Komisji podgórskiej wnioski Mgtu co do regulacji gruntów, będących przedłużeniem ul. Dietlowskiej na starem Wiślisku obok granicy Grzegórzek za wiaduktem kolejowym.

GRUNT POD BUDOWĘ KOŚCIOŁA PARAFJALNEGO W PŁASZOWIE. Na wtorkowem posiedzeniu Komisji podgórskiej i Sekcji ekonomicznej Rady m. uchwalono między innemi zarezerwować grunt gminy pod budowę kościoła parafjalnego i zabudowań plebańskich w Płaszowie.

O BEZPIECZEŃSTWO NA WYPADEK POWODZI. Sekcja ekonomiczna Rady m. uchwaliła na wniosek r. miej. sen. Adelmanna przedłożyć Radzie miejskiej nagły wniosek, wzywający Rząd, aby roboty około zabezpieczenia miasta przed powodzią prowadzono w szybszem tempie, gdyż w razie powodzi zagraża Krakowowi ponownie katastrofa.

WYCIECZKA Z WIELKOPOLSKI W KRAKOWIE. Stowarzyszenie chrz. narodowego nauczycielstwa szkół powsz. w Polsce przyjęło onegdaj wycieczkę nauczycielstwa z Poznania i całej Wielkopolski, przybyła do nas w liczbie 125 osób. Na dworcu powitano przybyłych gości uroczyście z muzyką; w im. prezydjum miasta i stowarzyszeń chrz. Jedności narodowej przemawiał r. m. sen. Adelman, a imieniem oddziału krakowskiego stowarzyszenia chrz. nar. nauczycielstwa prezesowa Cięglewiczówna. Wrzoraj uczestnicy wycieczki byli obecni na przedstawieniu w teatrze m. im. Słowackiego, korzystając ze zniżonych do połowy cen biletów, przyznanych im przez prezydjum miasta. Z Krakowa udaje się wycieczka do Zakopanego.

RATOWNICTWO NA WYPADEK ZATONIĘCIA. Łącznie z wydanem rozporządzeniem o miejscu i sposobie kąpania się w Wiśle ogłosił Magistrat m. Krakowa, że dla ratowania tonących i czuwania, by dzieci bez nadzoru i opieki i wogóle nikt bez należytego stroju kąpielowego na otwartej Wiśle się nie kąpał, a wreszcie, by między kąpiących się nikt na łodzi nie płynął, przeznaczono na czas od 21 czerwca do 15 września br. 4-ch strażników, mających czuwać na wyznaczonych przestrzeniach kąpielowych i posiadających odznaki i prawa służby miejskiej. Ponadto wyznaczono do akcji ratowniczej łodzie, zaopatrzone należycie w przyrządy ratownicze. Celem zapewnienia kąpiącym się spokoju i bezpieczeństwa, przestrzegania przyzwoitości, jakotęż zupełnego dozoru, czuwać będą nad brzegami Wisły prócz straży miejskiej także władzo P. P.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. We wtorek wieczór w czasie mycia okien spadła z I. piętra domu przy ul. Karmelickiej l. 36 służąca Agata Kolbuszówna, doznając złamania uda, szczęki dolnej i podstawy czaszki, oraz odnosząc ciężkie rany i potłuczenia. Wezwane pogotowie Tow. Rat. przewiozło nieszczęśliwą na klinikę chirurgiczną Uniw. Jag.

NA WTORKOWYM TARGU dała się odczuć zniżka cen dowiezionych w wielkiej ilości artykułów spożywczych. Poza mlekiem, które o 300 M. na 1 litrze podrożało, reszta artykułów była tańsza, niż w ubiegły piątek. Nabiał płacono w Mk.: za 1 l. mleka zbier. 1500—1800, niezb. 2200—2500, mleka kwaśnego 1400—1600, śmietany słodkiej 2200—3600, kwaśnej 7000—8000, masło za 1 kg. 32—33000, ser 7500—8000, 1 jaje 850—900. Drób: kura 25—40 tys., 1 para kurcząt 15—40 tys., kaczka 20—40 tys., gęś 40—70.000, indyczka 150.000, kogut 30—45.000. Jarzyny: Ziemniaki stare 600—700, nowe 2500 za 1 kg., 1 kg. buraków starych 250—300, nowych 1500—4000, wiązka nowej marchwi i pietruszki 1500—2000, selery 1500—4000, ogórki za sztukę 6—10.000, sałata 1 sztuka 400—500, kalafiory za sztukę 3—8000, 1 kg. pomidorów 2800, 1 kg. grochu łuskanego 5—8000, 1 kg. szczawiu 500—600, 1 kg. szpinaku 3200—3500.

GDZIE I JAK MAJĄ SIĘ KĄPAĆ LUDZIE I KONIE NA WIŚLE?

Ze względu na obecny sezon kąpielony Magistrat wyznaczył po komisyjnem zbadaniu głębokości wody następujące **miejsca do kąpieli w Wiśle** w roku bieżącym: po prawym brzegu Wisły w Dębnikach (Dz. XI) **dla mężczyzn** od willi hr. Łosia do realności Smidowicza i od ul. Szwedzkiej do żelaznego mostu: **dla kobiet i dla dzieci** od mostu żelaznego do willi Rożnowskiej i u wylotu ul. Dietla; ponadto wyznaczono **miejsca do pławienia koni** po prawym brzegu Wisły na Ludwinowie, po lewym zaś obok folwarku PP. Norbertanek, przy ujściu Rudawy i przy pl. Groble. Miejsca, wyznaczone na kąpiel, wytyczono tablicami na brzegu Wisły z odpowiedniemi napisami, przyczem umieszczono przepisy z rysunkami, wskazującemi sposoby ratowania i udzielania pierwszej pomocy tonącym. Kąpać wolno się tylko od godz. 6 rano do g. 9 wieczór i to tylko w ubraniu kąpielowem. Niestosujących się do tych przepisów Magistrat karał będzie grzywną, względnie aresztem.

PÓŁTORA MILJONA MAREK złożył w Administracji „Gońca Krakowskiego" na skutek apelu, ogłoszonego przez wydawnictwo ofiarodawca, który nie chce podać do publicznej wiadomości swego nazwiska. Kwota powyższa została rozdzielona w ten sposób, że staruszka sparalżowana p. Werkel z zakładu Helclów otrzymuje kwotę 750.000 mkp., a staruszka A. K., wdowa po urzędniku również 750.000 mkp.

NOTATKI POLICYJNE. Wczoraj aresztowano Józefa Piszczka i Władysława Kalinowskiego pod zarzutem kradzieży portfelu z pieniądzmi na szkodę Aleksandra Antosiewicza ze Skawiny, oraz Kazimierza Kurdziela pod zarzutem kradzieży chustki na szkodę Marii Ulickiej i Marię Dmuchało, która dmuchnęła Eljaszowi Konowi z Wiednia portfel z 310.000 koron austr.

Z zamkniętego strychu skradziono Annie Stasidkiej przy ul. Basztowej i Antoninie Szw... wnie przy ul. Szpitalnej bieliznę, większej wartości.

Straszna katastrofa automobilowa w Zakopanem.

Autobus wycieczkowy stoczył się do Białki. — Cztery osoby zabite. — Kilkanaście rannych.

Zakopane (Tel. od wł. kor.).

We wtorek wieczór zdarzyła się na drodze do Morskiego Oka **straszna katastrofa automobilowa.** Autobus wycieczkowy, należący do Jana **Orłowskiego,** przepełniony pasażerami stoczył się z drogi do Białki na 21-szym kilometrze drogi z Zakopanego do Morskiego Oka, przywalając swym ciężarem kilka osób, **a raniąc ciężko kilkunastu wycieczkowców.**

Według informacji udzielonych przez Komisję uzdrowiskową **straciły życie podczas wypadku cztery osoby**, a mianowicie: pułkownik intendantury **Przepiliński,** Irena **Kolasińska,** Marja **Krcbanowa** i Janina **Meixnerówna;** rannych jest kilkanaście osób.

Z pierwszą pomocą wyruszył z Zakopanego w godzinę po wypadku dyrektor szpitala klimatycznego Dr. **Nowotny.** Wnet po nim przybyło także ochotnicze pogotowie ratunkowe z prezesem drem **Kraszewskim.** Zabitych pozostawiono na miejscu do przybycia komisji, rannych zaś opatrzono i przewieziono do Zakopanego.

Sześć osób ciężko rannych umieszczono w szpitalu.

Dochodzenia policji wykazały, że przyczyną katastrofy była **lekkomyślnie szybka jazda** oraz **przepełnienie samochodu** ponad dozwoloną miarę.

Szoferów, którzy usiłowali zbiedz, aresztowano.

Przy ofiarach katastrofy odznaczyli się szybkim ratunkiem lekarze, członkowie Pogotowia, komisarz policji **Sewiński** oraz Zakopiańska Ska Samochodowa.

Rozmiary katastrofy wywołały w Zakopanem wielkie wrażenie i powszechnie wskazuje się na fatalną konstrukcję autobusu, co w połączeniu z lekkomyślnością szoferów dało opłakane wyniki.

*

W toku dalszych dochodzeń w sprawie katastrofy automobilowej na drodze do Morskiego Oka — jak nam donosi policja okręgowa — stwierdzono, że ponieśli śmierć na miejscu:

1) Pułkownik wojsk pol. **Hieronim Przepiliński,** intendant D. O. G. VIII. w Grudziądzu,

2) **Marja Krcbanowa,** żona inżyniera kopalnianego w Dąbrowie Górniczej.

3) **Irena Kolasińska,** córka inżyniera budowy maszyn w Kielcach i

4) **Janina Meixnerówna,** siostra Tadeusza M., inżyniera lasowego w Zakopanem.

Ciężko ranni są:

Wilczyński, monter z Łodzi **i jego żona, Marja,** oraz porucznik wojsk pol. **Aleksander Partyka,** z ekspozytury wojsk Kontr. Gener. w Grudziądzu.

Ponadto **7 osób jest lżej rannych,** względnie kontuzjonowanych.

Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia i zeznania świadków **powodem wypadku było zdezelowanie maszyny i nieostrożność szofera.**

Dokładny powód podany będzie po ustaleniu go przez **Komisję techniczną,** która udała się na miejsce katastrofy.

Dzika zemsta porzuconego kochanka.

Dawny kochanek morduje skrycie swego rywala, racząc go przedtem wódką.

W ubiegły poniedziałek rozegrała się w Chroście pow. Bochnia **straszna tragedja na tle erotycznem,** której treść przedstawia się w ogólnych zarysach następująco.

Niejaki Władysław **Lisowski,** lat 24 z Grodkowic, cieszył się oddawna sympatją Józi **Balachowskiej,** córki gospodarza w Chrościu, która jednakże zawiodła nadzieje narzeczonego i zerwała z nim, nawiązując znajomość z Franciszkiem **Lewińskim.** Podrażniony w ambicji swej i miłości Lisowski, widząc, jak szanse rywala jego z każdym dniem wzrastają, **począł planować straszną zemstę,** której dokonał w zeszły poniedziałek.

Spotkawszy się z dawną narzeczoną i jej obecnym wielbicielem, Lewińskim, **zaprosił ich na obfitą libację,** po której odprowadził parę miłosną do domu ojca Balachowskiej, obserwując potem dalsze ich zachowanie się. Podkradłszy się pod dom i uzbroiwszy w pałkę, udał się wreszcie na strych, gdzie zastał swą ukochaną wraz z Lewińskim. Zaślepiony zemstą, **uderzył pałką Lewińskiego w głowę** tak silnie, że ten padł bez przytomności, a po przewiezieniu na klinikę do Krakowa **zmarł wkrótce** mimo natychmiastowych zabiegów lekarskich.

Za zbiegłym mordercą zarządzono **pościg.** Organa policyjne krakowskie przeprowadziły na skutek podanych przez posterunek P. P. w Podłężu wiadomości energiczne poszukiwania, uwieńczone w godzinę potem **schwytaniem mordercy,** który w czasie śledztwa tłómaczył się, że **czynu tego dopuścił się** w stanie pijanym.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

Cracovia II. w Warszawie. Dwudniowy pobyt Cracovii II. w Warszawie 7 i 8 bm. przyniósł jej w pierwszym dniu zwycięstwo nad Varsovią, zwycięstwo w stosunku 6:0, drugiego zaś dnia klęskę 1:0, powodem której była apatyczna gra biało-czerwonych, której Varsovia przeciwstawiła grę nadzwyczaj ofiarną i ambitną.

Pogoń lwowska, mistrz Polski na rok 1923 poniósł sromotną klęskę w Zagrzebiu z akademicką drużyną „Hask" wyrażającą się cyfrowo 6:1. O ile dalsze turnee Pogoni po Jugosławji przyniesie podobne wyniki, to naprawdę nie przyniosą one Polsce wielkiego zaszczytu, zwłaszcza, iż Pogoń narazie a raczej dotychczas dzierży zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Praga.

Union Žižkov—Sportbrüder 2:1.

D. F. C.—A. F. K. Vrsovice 2:1 (1:1). Gra przerwana 10 minut przed końcem przez sędziego, którego zbytnio obraził jeden z graczy „Vrsovice" po poprzednim wykluczeniu 2 graczy z tegoż klubu.

Sparta Kosire A. F. K. Vinohrady 3:1 (2:1).

Viktorja Žižk.—Viktoria Vinohr. 5:1 (2:1).

Sparta (Kladno)—S. K. Liben 4:2 (3:0).

Koszyce.

Slavia (Praga)—Slavia (Koszyce) 6:0 (2:0).

Slavia (Praga)—K. A. C. i Törekves kombinowana 2:0.

S. K. Bratislavia—Makabia 3:1.

Berno Mor.

S. Z. Židemice—A. F. K. (Pardubice) 7:2.

Makabi (Berno)—Makabi (Prościejów) 4:3.

Pilzno

Sparta (Pilzno)—Olympia 1.0.

Wiedeń.

Sportklub—Wacker 3:1 (3:0).

Graz.

Rapid (Wiedeń)—Sturm 3:1. Uridil został ciężko zraniony.

Mor. Ostrawa.

S. K. Mor. Slavia (Berno)—S. K. Slovan 2:3 (1:2).

Mistrzowstwo wiedeńskie piłki nożnej zdobył w bieżącym roku „Rapid". Drugie miejsce przypada „Amatorom". Do drugiej klasy zejść mają: Rudolfshügel, W. A. C. i Floridsdorf. Celem uchronienia się od niezaszczytnej roli, ma się podobno W. A. C. połączyć z Wafem.

KOLARSTWO.

Wyścigi szosowe w Warszawie odbyły się w niedzielę dnia 8 bm. na szosie za Wawrem, zorganizowane przez Warsz. Tow. Cyklistów. Wyścigi były podwójne turystyczne na przestrzeni 50 km i o mistrzostwo województwa warszawskiego na przestrzeni 100 km. W drugich uczestniczyli także goście z Łodzi, Sosnowca i Ciechanowa.

Do startu w pierwszym wyścigu o 11 godz. 15 min. stanęło 20 zawodników, pierwszy przybył p. Leonard Zawistowski 2 godz. 2) Kędzierski 2 godz. 4 min.

W wyścigu o mistrzostwo Województwa Warszawskiego pierwszą nagrodę i dyplom zdobył znany wyścigowiec p. Zawadzki w 3 godz. 38 m., drugą p. Groneczewski w 3 godz. 45 m.

Wyścigi K. K. C. i M. W niedzielę 8. 7. 1923 odbyły się pierwsze w tym roku staraniem K. K. C. i M. wyścigi rowerowe w Krakowie.

Udały się one nadspodziewanie dobrze, dzięki komitetowi urządzającemu wyścigi, który sprawną organizacją biegów, zasłużył na pełne uznanie.

Przepiękna pogoda zgromadziła na starcie znaczną ilość zawodników, jak też i sympatyków tego pięknego sportu.

Program obejmował 3 biegi:

I. Bieg Ogólny 20 km. Łazarski 39 m. 7 s. 2. Stuglisz 39 m. 27 sek. 3. Wroński 41 m. 10 s.

II. Bieg Nowicjuszy 10 km. 1. Pulczyński 26 m. 10 sek. 2. Orzeł 26 m. 50 sek.

III. Bieg Gości 5 km. 1. Rabtwein 10 m. 1 s. 2. Łazarski 10 m. 2 sek. 3. Pulczyński 10 m. 3 s.

Bieg 100 km. cyklistów o mistrzostwo okręgowe we Lwowie odbył się 8 bm. wśród fatalnych warunków atmosferycznych. Pierwszy przyjechał do mety Kostrzemski w 4g. 20 minutach, 3 minuty po nim Kleczyński, trzeci Ignatowicz. Lwowski Klub kolarzy i motorz. postanowił bieg powtórzyć na drodze janowskiej z półmetkiem.

Wiele marek znajduje się w obrocie?

Wcale nie tak dużo, bo zaledwie 1·2 dolara na osobę, podczas gdy we Francji 322 franki złote, a w przedwojennych Niemczech 85 marek złotych. — W obiegu mamy 2733 miljardy marek.

Każdemu, któremu rozpychają kieszenie lub portfel paki 10.000-markówek, potrzebne na najmniejsze zakupno — mimowoli odnosi wrażenie, że mamy w Polsce dużo pieniędzy, wskutek czego zresztą straciły one tak bardzo na wartości.

Wrażenie to, jednak subjektywnie jest fałszywe, **ponieważ pieniędzy naprawdę mamy nie tylko nie więcej, ale coraz mniej.**

Odbywa się mianowicie proces, uchodzący uwagi publiczności, że widoczny z obliczeń kursu marki polskiej i wysokości tej emisji w latach ubiegłych — polegający na tem, że wartość kursowa marki spada szybciej, niż powiększenie sumy marek będących w obiegu. Uwidoczni to pokrótce następujące zestawienie:

W kwietniu 1921 roku wartość marek polskich, będących w obiegu wynosiła jeszcze 102 miljony dolarów.

W kwietniu roku 1922 gdyśmy mieli wydrukowanych marek polskich za 276 miljardów wartość ich według ówczesnego kursu wynosiła tylko 71 miljonów dolarów.

W kwietniu 1923 roku mieliśmy marek w obiegu już 2733 miljardy, ale wartość ich podług kursu znów była mniejsza, bo 51 i pół miljona dolarów.

Teraz wreszcie P. K. K. P. ma upoważnienie do osiągnięcia sumy emisyjnej 8150 miljardów marek — i te podług kursu teraźniejszego około 100000 marek za dolara są warte już około **31 i pół miljona dolarów.**

Zatem od roku 1921, przez dwa lata, pomimo blisko **12-krotnego powiększenia rozmiaru emisji banknotów markowych — wartość kursowa marki dotąd spadała cztery razy prędzej** niż druk nowych banknotów.

Jakie są dalsze konsekwencje praktyczne? Przedewszystkiem ta, **że naprawdę pieniędzy w obiegu mamy około (31 miljonów dolarów na 27 miljonów ludności) 1 i jedna piąta dolara na głowę, czyli około 6 dawnych koron złotych. Jest to suma minimalna, poprostu nędzna,** jeżeli się zważy, że w przedwojennych Niemczech było w obiegu 85 marek (o wartości parytetowej złota, na głowę, a w zasobnej w gotówkę Francji nawet 322 franki złote na głowę.

Biljon marek polskich na miarę i wagę.

Ułożony rzędem posiada 215.090 kilometrów długości. — Zważony wykazuje 44.000 cetnarów.

Chcąc się przekonać, co waży i mierzy 1 biljon marek polskich, czyli tysiąc miljardów marek polskich, przejdziemy w wyniku do następujących cyfr:

Jeżeli waży 1000 Mkp. 2,2 gr., to 1,000.000 waży (1000 razy 2,2 gr.) 2200 gramów, co uczyni — mjilard marek (1000 razy 2000 gr.) 2,200.000 a 1 biljon — (1000 razy 2,200.000 gr.) 2,200.000.000 gr.

Przeliczone gramy na funty i centnary, uczynią potężny ciężar, który równa się 4.400.000 funtom, czyli **44.000 centnarom.**

Do przewiezienia tego kolosalnego ciężaru potrzebaby 220 wagonów kolejowych (wag. po 200 centnarów.

Kładąc natomiast po 1000 Mkp. rzędem porządkowo, przyjdzie się do wyniku następującego: Ponieważ 1000 Mkp. mierzy (1000 razy 21,5 c.) 215 metrów, co uczyni 1 miljard (1000 razy 215) 215.000 m., czyli 215 klm. dług., (tyle wynosi odległość z Poznania aż do Berlina — linja powietrzna). **Natomiast przy biljonie Mkp., długość wynosić będzie (1000 razy 215 klm.,) co uczyni 215.000 kilometrów.**

Giełda.

Kraków.

Akcje. Cyfry te podane są w tysiącach marek polskich. W transakcji.

Polski bank przemysłowy	35—42
Bank małopolski	65—72
Ziemski bank kred.	25—28
Bank komercjalny	13
Bank kredytowy Warszawa	135
Polskie tow. handl.	27 3/4—31
Pharma	70—72
Impeks	2
Bracia Rolniccy	14—18
Polski Glob	3,9—4
Żegluga polska	6,3—7,1
Zieleniewski	685—705
H. Cegielski	81—83
Parowozy	85—95
Automotor	24—26
Trzebinia maszyny	115—120
Górka cement	775—780
Siersza zakłady górnicze	630—680
Tepege	285—315
Polska nafta	75—76
Strug przemysł drzewny	36
Syndykat koszykarski	50—55
Trzebinia tłuszcze	260
Krakus	58—60
Chodorów	410—420
Ćmielów	110—130
Elektrownia Siersza	38—42
Pokucie	38—42

Warszawa (A. W.)

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 110.000 sprzedaż 111.000 kupno 110.000, marki niemieckie 0.58.

Czeki. Belgja 5375 sprzedaż 5425 kupno 5325, Berlin 0.54, sprzedaż 0,55 kupno 0.52. Gdańsk 0.54, sprzedaż 0.55, kupno 0.52; Londyn 507500 sprzedaż 512500 kupno 502500; Nowy Jork 111000 sprzedaż 112000 kupno 109500; Paryż 6500 sprzedaż 6560 kupno 6490; Praga 3360; Szwajcarja 18950 sprzedaż 19150 kupno 18750; Wiedeń 149 sprzedaż 150 kupno 148; Włochy 4700.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0023; Holandja 224; Nowy York 576; Londyn 26.38; Paryż 34.30; Medjolan 25.00; Praga 17.32 1/2; Budapeszt 0.06 3/4; Bukareszt 2.90; Belgrad 6.25; Sofja 5.50; Warszawa 0.0040; Wiedeń 0.0081 1/2, austr. korona stempl. 0.0082

NAFTA I PRZETWORY.

Kraków. Za kg loco Kraków. Nafta 4000, oliwa do podłóg jasna 3310, oliwa średn. gat. 5950, ciężka 7570, cylindrowa „P" 5650, benzyna lekka 12400, średnia 11520, ciężka 6070, tłuszcz Tovette'a 7780, wazelina apteczna 9060, olej automobil. 10200, gazowy 2680, parafina 50/52 8650, olej kompresorowy 4650, świece bez opakowania 4650. Tendencja utrzymana. Ceny od ostatniego tygodnia nie zmieniły się. Spodziewana jest jednak zwyżka z powodu podwyższenia w najbliższym czasie frachtu kol.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków. Za 100 kg w tys. Mp loco Kraków. Pszenica 520—530; żyto 300—320; jęczmień zwycz. 280—300; browar. 350; owies 350; otręby pszenne 120; żytnie 100; ziemniaki 80; krupy i siekanka 420—440; fasola biała 400; kolorowa 300; groch Victoria 600—700; mąka pszenna kraj. 850; ameryk. patent. 900; żytnia 70 proc. 400—470; poznańska 520. Tendencja mocna w dalszym ciągu z powodu złej pogody w ub. mies. Obecnie ze zmianą pogody podaż znacznie się zwiększyła.

Lublin. W tys. Mp. Żyto 250; pszenica 460; owies 270; jęczmień 240.

Warszawa. Dokonane tranzakcje (w nawiasach ilość ton) w tys. Mp. Franco st. załad.: żyto pozn. 117 f. (40) 315—320, kongr. 118 f. (15) 295, jęczmień pozn. (30) 265, owies pozn. (10) 320, mąka żytnia 70 proc. (10) 395. Tendencja bez zmiany, obroty małe.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

33 tłumaczył W. N.

— Mam pewne skrupuły co do tego tulipanu — rzekł burmistrz — zjawiła się bowiem dziewczyna, która twierdzi, że skradziono jej czarny tulipan. Nie wiem, czy nie chce ona przypadkiem przywłaszczyć sobie tulipanu i nagrody.

— Co to za dziewczyna?

— Jest tutaj w drugim pokoju.

— Jakież twoje zdanie o niej, panie Herysen.

— Chyba chęć zysku spowodowała ją do tego kroku.

— Czy daje jakie dowody na poparcie swych słów?

— Właśnie miałem ją przesłuchać.

— Uczyń to w mojej obecności. Jestem pierwszym urzędnikiem w kraju. Zbadam sprawę i wydam wyrok. Idź naprzód i nazywaj mnie po prostu panem. Ja usiądę na boku.

Róża stała w pokoju i patrzyła przez okno. Gdy weszli dwaj mężczyźni, Róża nie zwróciła większej uwagi na obcego mężczyznę, uważając go za jakiegoś obywatela, mającego o coś prosić burmistrza.

Wilhelm wziął do ręki książkę i usiadł w kącie, skąd mógł obserwować twarz Róży.

Burmistrz posłuszny skinieniu zasiadł za stołem i rzekł:

— Moje dziecię, czy przyrzekasz mówić szczerą prawdę?

— Przysięgam, panie!

— Możesz więc mówić przy tym panu; jest to członek Towarzystwa ogrodniczego, którego ta sprawa również zajmuje.

— Skąd ja znam tę dziewczynę? — myślał Wilhelm Orański.

Róża rzuciła okiem na nieznajomego, pochylonego nad otwartą książką, poczem całą uwagę skupiła na słowa burmistrza.

— Cóż mam panu powiedzieć więcej nad to, com już wyznała.

— A więc nic nie masz do powiedzenia?

— Powtarzam tylko prośbę: Każ pan sprowadzić tu Boxtela wraz z tulipanem. Jeśli poznam, że jest to mój kwiat, będę się o niego upominać, choćby mi przyszło udać się nawet do samego Statudera; stanę śmiało z dowodami.

— Więc masz dowody?

— Bóg, który widzi, że mówię prawdę dostarczy mi ich.

— Na czem jednak opierasz swe prawa do tulipanu?

— Na tem, żem go sama zasadziła i pielęgnowała w moim pokoju.

— Gdzie?

— W Löwenstein. Jestem córką tamtejszego dozorcy więzień.

— Teraz przypominam ją sobie — pomyślał Wilhelm.

— Lubisz więc kwiaty? — zapytał burmistrz.

— Tak jest panie — odpowiedziała Róża.

— W takim razie musisz posiadać ważne wiadomości ze sztuki ogrodniczej.

Róża zawahała się chwilę, poczem rzekła:

— Sądzę, że jesteście panowie ludźmi honorowymi i mogę wam powierzyć bez obawy tajemnicę.

Obaj jednocześnie dali głową znak potwierdzający. Obu ujęła szczerość bijąca z głosu i spojrzenia dziewczyny.

— A więc wyznam wam, że nie posiadam prawie żadnych wiadomości z tej dziedziny. Jestem biedną dziewczyną, prawie wieśniaczką i przed trzema miesiącami nie umiałam nawet czytać i pisać. Nie roszczę więc sobie pretensji do odkrycia czarnego tulipanu. Nie mnie należy się nagroda...

— Komuż więc?

— Biednemu więźniowi, osadzonemu w Löwenstein.

— Jest to więzień stanu, bo innych niema w Löwenstein — rzekł książę.

Róża zadrżała.

— Tak — rzekła — wynalazca czarnego tulipanu jest więzień stanu.

Van Herysen zbladł, usłyszawszy takie zeznanie w obecności księcia i rzucił nań wzrok, pełen niepokoju.

— Nie przeszkadzam dalszemu badaniu — rzekł obojętnie Wilhelm do prezesa.

— Ach! panie — odezwała się Róża, uważając go za swego sędziego — widzę, że ściągnę na siebie winę przez moje wyznanie.

— Tak, gdyż więźniowie stanu nie powinni mieć z nikim styczności.

— Niestety — szepnęła Róża.

— Z tego coś powiedziała widać, żeś się porozumiewała z więźniem stanu, niewiadomo tylko czy jedynie co do pielęgnowania kwiatów. Czy widywałaś się z nim często.

— Panie! — zawołała zmieszana Róża — mówię wszystko prawdę, więc i to wyznam, że widywaliśmy się codziennie.

— Nieszczęśliwa! — krzyknął Van Herysen.

Książę podniósł głowę i patrzył z widocznem zajęciem na lęk dziewczyny i bladość prezesa.

— To co mówisz — odezwał się dobitnie — nie obchodzi Towarzystwa ogrodniczego, które zajmuje się kwiatami, a nie polityką. Mów więc dalej o czarnym tulipanie.

Van Herysen spojrzał z wdzięcznością na księcia.

Róża ośmielona przez nieznajomego, opowiedziała dokładnie całą historję tulipanu z ostatnich trzech miesięcy. Mówiła o surowości swego ojca, który podeptał pierwszy nasiennik, o rozpaczy więźnia, o środkach ostrożności, jakie podjęli, by ocalić drugi nasiennik, o dniach męki i trwogi, jakie przeżyli zanim ten drugi się rozwinął, a wreszcie o kradzieży która dla obojga była strasznym ciosem.

Nieznajomy słuchał na pozór obojętnie, ale prezes okazywał żywe zajęcie.

— Zdaje się, żeś nie zbyt dawno poznała więźnia — rzekł książę.

Róża ze zdziwieniem spojrzała na niego. Ale książę siedział w kącie, na twarz jego padał cień z okna, więc niczego z niej nie mogła wyczytać.

— Skąd to panu wiadomo?

— Ponieważ Gryfus i córka są dopiero od czterech miesięcy w Löwenstein.

— Tak, to prawda.

— Może starałaś się, aby twój ojciec był przeniesiony z Hagi do Löwenstein.

— Panie... — rzekła zarumieniona Róża.

— Dokończ — powiedział książę.

— Wyznaję, poznałam więźnia w Hadze.

— Szczęśliwy więzień — rzekł Wilhelm.

W tej chwili wszedł do pokoju oficer i oznajmił, że w przedpokoju czeka Boxtel wraz ze swym tulipanem.

NASIENNIK TRZECI.

Van Herysen kazał wprowadzić Boxtela do salonu. Służba wyjęła ostrożnie z opakowania kwiat i postawiła go na stole.

Usłyszawszy głos Boxtela, Róża zawołała:

— To on.

Książę skinieniem nakazał jej spokój i wskazał na uchylone drzwi, przez które widać było tulipan.

Ogromne wzruszenie ścisnęło serce Róży.

— Tak — szepnęła — to mój kwiat, napewne mój, choć w innej doniczce.

Książę wstał i stanął na środku pokoju naprzeciw drzwi, a padające z salonu światło oblało jego twarz.

Teraz dopiero mogła mu się Róża dokładnie przypatrzyć. Ta twarz była jej już znana, tylko nie mogła sobie przypomnieć, gdzie ją widziała.

— Panie Boxtel — zawołał książę — proszę bliżej.

Boxtel stanął w drzwiach, a spojrzawszy na twarz księcia, schylił głowę z szacunkiem, mówiąc:

— Wasza Książęca Mość!

— To książę?! — rzekła przestraszona Róża.

Na dźwięk jej głosu, Boxtel spojrzał na nią, a na jego twarzy zjawiło się zdziwienie i przestrach.

— Jakże się zmieszał — pomyślał książę.

Boxtel szybko się zorjentował w sytuacji i opanował wzruszenie.

— Panie Boxtel — rzekł Wilhelm — podobno odkryłeś tajemnicę hodowli czarnego tulipanu?

— Tak — odpowiedział Boxtel i rzucił krótkie, niespokojne spojrzenie w stronę Róży.

— Ta dziewczyna utrzymuje, że czarny tulipan, przyniesiony przez ciebie jest jej własnością. Czy znasz ją.

Nie patrząc na Różę, odpowiedział szybko:

— Nie, M. Książę.

— A ty, panienko, czy znasz p. Boxtela?

— Znam tego człowieka, gdyż mieszkał w Löwenstein i codziennie do nas przychodził, nosił jednak nazwisko Jakóba Giesel.

— Cóż pan na to?

(Ciąg dalszy nastąpi).



Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk 200·— dla poszukujących posad Mk. 100·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 300 wiersz milim. jednoszpalt. Mk 750·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. 2250·— wiersz milim. po kronice Mk. 3000 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. 3600·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50%.

Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracya nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmianyw nagłówku

Poszukują posady

ABSOLWENT szkoły rolniczej 19 lat stary, z celującemi świadectwami i początkami praktyki obejmie zaraz posadę pomocnika gospodarczego na większem majątku w Małopolsce. Łaskawe zgłoszenia dla P. Kajzar, Skoczów 54, Śląsk Cieszyński. 1936

Różne

KAMIENICA II piętrowa w Krakowie blisko dworca i plant za 450 milj. zaraz do sprzedania Adres wskaże Reklama Pomorska Toruń, Stary Rynek 12. 1916

WAŻNE! Organy, fisharmonie fortepiany, orkiestrony, naprawia — nastraja brakujące piszczałki „Pryncypałowe“ uzupełniam, jak i inne głosy, i części, dodaje nowe — po cenach umiarkowanych, Tomasz Adam Grudziński organmistrz kozektor i stroiciel fortepianów z Krakowa. Zgłoszenia adresować: Zarszyn (Ziemia Sanocka). 1918

UNIEWAŻNIAM papiery wojskowe na nazwisko Stanisław Piskosz ur. 1901 w Irojanowicach. 1940

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Ludwik Natanek z Rabki powiat Myślenice unieważniam. 1947

SKRADZIONO portfel wraz z dokumentami oraz kartę demobil. wydaną przez P. K. U. powiat Kraków na nazwisko Kania Jan, które unieważnia się. 1946

UNIEWAŻNIAM kartę zwolnienia na nazwisko Kmiecik Jan ur. w r. 1900. w Cikowicach pow. Bochnia. 1918

ZGUBIONĄ książkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Jana Popielka ur. w r. 1890 unieważnia się. 1945

WPISY na kursa handlowe roczne, oddziały: żeński i męski i 4 miesięczne popoł. i wieczorne w Szkole „Hermes“ Jana Pilcha w Krakowie, Florjańska 39, przyjmuje się codziennie w godzinach 10-12 i 3-5. 1781

MASZYNY DO PISANIA IDEAL światowej sławy poleca i sprzedaje przyjmuje do naprawy i czyszczenia wszystkie systemy maszyn pisarskich **W. KEYHA** Kraków, Florjańska 3 1799

Natychmiast do sprzedania

motor elektryczny firmy Bergman El. A. G. typ: S. F. 3. — P. S. 19 na prąd trwały obrotów w minucie 885 przez 1.770 P. S. Interm volt 220 P. S. amp. 73 kompletny. **Motor nadaje się znakomicie do maszyn drukarskich lub zakładów przemysłowych o większej sile rozpędowej.**

Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gońca Krakowskiego pod „Przemysł“.

Przemysł drzewny „STRUG“ S. A.

Grudziądz - Zakopane

zawiadamia

że tymczasowe potwierdzenia na akcje II-ej emisji z prawa poboru wydaje za zwrotem kwitów kasowych

Ziemski Bank Kredytowy T. A. we Lwowie Odział w Krakowie, Florjańska 32. 1944

Gaza szwajcarska pierwszorzędnej jakości, pasy, gurty, kamienie, walce, kaspry, transmisje, ceny konkurencyjne. „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1908

Stenotypistka

lub młody handlowiec z dłuższą praktyką biurową, do polskiej korespondencji, poszukiwani na stałą dobrze płatną posadę. Górnośl. Hurtownia węgla 1989 Bona i Ska Mikołów Województwo Śląskie.

Dla

WYJEŻDŻAJĄCYCH

i przejezdnych

przyjmuje do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania z dostawą

do 24 godzin

jedyna prawdziwa, największa i najsłynniejsza w państwie firma

„TĘCZA“

chemiczna pralnia i art. farbiarnia

Kraków, ul. Czarnowiejska 72, Tel. 1471.

FILJE:

ul. św. Sebastjana 10, Grodzka 51, Florjańska 29, Długa 1, Karmelicka 1, Długa 11 (Wisła), Karmelicka 9 (Wisła), Zwierzyniecka 17, Dietla 41, Lwowska 20 (Podgórze)

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe - ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. 5 Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor“.

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każdo żądanie. 1435

„ROZWÓJ“

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ogr. odpow. w Krakowie, ul. Garncarska L. 7. Tel. 3544.

Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe i płacimy:

24% rocznie przy wkładach na czas najmniej 6-cio miesięczy

18% rocznie przy wkładach 3 miesięcznych

12% na 1 miesiąc. 1754

Przy kwotach wielomiljonowych osobne umowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.